KRAKOW I
Biblioteka Jagiellońska

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Wilno Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-tej do 4-tej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-tej do 18-tej
Przedstawicielstwo w Warsztwie Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9-08-40.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczeń ogłoszeń

SŁOWO

Kwestje społeczne i gospodarcze były dla nas zawsze czemś wtórnem, drugorzędnem, środkiem, a nie celem, którym był zawsze testament wielkomocarstwowości polskiej realizowany swego czasu przez Władysława IV, poetyzowany w czasach niewoli przez Sienkiewicza, restaurowany pod Kijowem przez Piłsudskiego.

ROK XVII. Nr. 322 (5245) WILNO WTOREK 22 LISTOPADA 1938 R. CENA 20 GR.

Dekret prasowy

Dekret prasowy, który lada dzień wejdzie w życie, niezawodnie zaważy na losach prasy polskiej. Ukazuje się on tak nieoczekiwanie i w warunkach tak osobliwych, że wciąż rodzą się pytania: „dlaczego?" i „poco"?.

Czy dekret prasowy był potrzebny? O, tak. Był nawet konieczny. Stan, który panował dotychczas, był i nienormalny i kompromitujący nawet, gdyż ustawodawstwo prasowe uwzględniało różne przepisy postanowienia podług dawnych zaborów. Inne były, a raczej jeszcze są przepisy na terytorjum dawnego zaboru rosyjskiego, inne w byłym zaborze austrjackim, jeszcze inne — w pruskim. Po dwudziestu latach odrodzonego niepodległego bytu państwowego należało ujednostajnić ustawy prasowe, przekreślając dotychczasowe różnice „zaborcze", nie raz bardzo znaczne.

Konieczność wydania ustawy ogólnej nie może więc ulegać najmniejszej wątpliwości, — czy jednak należało przygotować dekret prasowy w wielkiej tajemnicy i uniknąć rozważań sejmowych? — to już inne pytanie. Premjer ministrów wyraźnie podkreślił swoją niechęć oddania dekretu pod obrady Sejmu, wskazując na smutne doświadczenia z roku 1927. Czy jednak Sejm z r. 1938 naprawdę będzie podobny do sejmu z r. 1927 i wykaże niezdolność do poważnej pracy, o tem oczywiście można będzie się przekonać tylko zczasem.

Tak czy owak, dekret nie dziś, to jutro zacznie obowiązywać całą prasę. Co niesie on ze sobą? Niezwykłe możliwości gnębienia prasy. Czy prasy złej? Niekoniecznie.

Wiemy, że każde prawo można obejść, ale przepisy dekretu prasowego są jak guma: bez trudu każdy będzie mógł naciągnąć i rozciągnąć w kierunku dla siebie pożądanym. W tem właśnie tkwi niebezpieczeństwo dekretu.

Słusznie dekret likwiduje instytucję redaktorów odpowiedzialnych, którzy de facto głosu w sprawach redakcyjnych nie mają, —jeszcze słuszniej wyznacza surowe kary za uprawianie szantażu prasowego, — ale już w ustalaniu kar za przestępstwa, wykroczenia i niedopatrzenia prasowe, idzie stanowczo za daleko.

Kary na redaktorów są wyjątkowo surowe. O zawieszenie pisma jest bardziej niż łatwo, a to się równa przekreśleniu dalszej pracy całego zespołu redakcyjnego i pracowników administracyjnych i technicznych. Dekret stanowczo stwierdza, że zamiast zawieszonego pisma nie wolno wydawać pisma, które różni się od zawieszonego — nieznacznie. Czy różnice są znaczne, czy też nieznaczne, ustala władza administracyjna.

Bardzo uciążliwe są przepisy, dotyczące umieszczania sprostowań i ogłaszania komunikatów na zarządzenie Prezesa Rady Ministrów (komunikaty takie mogą mieć charakter prawdziwych artykułów, bo mogą zabierać do 300 wierszy). Zastrzeżenia budzi zasada niejawności rozpraw sądowych w procesach prasowych.

Dekret swoim ciężarem może przytłoczyć, a nawet zgnieść prasę prowincjonalną, która nie wykaże dostatecznej umiejętności lawirowania pomiędzy Scyllą, a Charybdą....

Nic też dziwnego, że Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej, który o projekcie dekretu dowiedział się w ostatniej chwili, odrazu wypowiedział szereg zasadniczych zastrzeżeń.

W niedzielę 20 b. m. odbyły się długie narady Zarządu Głównego, który zaakceptował stanowisko Wydziału Wykonawczego, wynosząc następującą rezolucję:

Zarząd Główny Związku Dziennikarzy R.P. po całodziennych obradach, w których na pierwszem miejscu znajdowała się sprawa projektu dekretu prasowego, powziął następującą uchwałę:

Zarząd Główny Z.D.R.P. organizacji stojącej zgodnie ze statutem na stanowisku wolności prasy w granicach najogólniej pojętego dobra powszechnego i reprezentującej interesy zawodowe całego dziennikarstwa

zatwierdza zastrzeżenia Wydziału Wykonawczego w stosunku do szeregu wytycznych projektu dekretu prasowego, przedstawione panu ministrowi sprawiedliwości przez delegację Wydziału Wykonawczego w dniu 19 b.m., a odnoszące się przedewszystkiem do procedury zawieszania pism, do zasady ogłaszania komunikatów zarządzenia prezesa rady ministrów, upowszechnienia niejawności rozpraw sądowych w procesach prasowych oraz postanowień o pozbawieniu praw redaktora.

Zarząd postanawia przedstawić powyższe wnioski panu prezesowi rady ministrów z prośbą, aby poinformował o nich Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przed przedłożeniem projektu dekretu do podpisu.

Treść powyższej uchwały przesłał Zarząd telegraficznie panu prezesowi Rady ministrów gen. dr. Sławoj - Składkowskiemu, a przedstawienie szczegółowych wniosków zlecono delegacji Zarządu Głównego.

Czy uwagi zawodowych dziennikarzy, umotywowane gruntownie i chyba dostatecznie przekonywająco, odniosą jakikolwiek skutek, można wątpić choćby dlatego, że do zwołania sejmu mamy niewiele czasu, więc niema możności przeprowadzenia jakiejś gruntownej dyskusji, dekret musi (Kto czy co do tego zmusza?)być wydany przed zwołaniem Sejmu i wydany zostanie.

Czy przyczyni się on do rozwoju prasy polskiej, — czy też zlikwiduje wszelką niezależność, — o tem lepiej nie rozważać.

W. Charkiewicz.

Delegacja Zw. Dziennikarzy R. P.
w Prezydjum Rady Ministrów

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu 21 b.m. dyrektor biura do zadań specjalnych w Prezydjum Rady Ministrów, major Lepecki, przyjął delegację Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej w sprawie uchwały Związku, dotyczącej projektu dekretu prasowego. Prezes Związku, płk. Scieżyński — jak słychać — prosił p. Lepeckiego o przedstawienie premjerowi gen. Składkowskiemu postulatów Związku w tym celu ,ażeby p. premjer, składając Panu Prezydentowi do podpisu dekret prasowy, przedstawił równocześnie i wnioski Związku Dziennikarzy R. P., dotyczące czterech najbardziej istotnych punktów.

Pułk. Koc prezesem
Dyrekcji Banku Handlowego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Jak się dowiaduję, w najbliższym czasie pułk. Koc obejmie stanowisko prezesa Dyrekcji Banku Handlowego. Prezesem Rady Nadzorczej Banku Handlowego jest były minister spraw zagranicznych, August Zaleski.

Echa warszawskiej manifestacji
za wspólną granicą polsko - węgierską w prasie niemieckiej

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Prasa ukraińska starannie rejestruje obecnie wszystkie głosy niemieckie, przeciwstawiające się wspólnej granicy polsko — węgierskiej, jakoteż wszystkie wiadomości, pochodzące ze źródeł niemieckich, na temat stosunków, panujących na Rusi węgierskiej. „Diło" powtarza za prasą niemiecką, jakoby koła polityczne niemieckie uznały manifestację, urządzoną przez Komitet Prasowy do walki o wspólną granicę polsko - węgierską pod hasłem zbrojnej polskiej interwencji — „za prowokację". Niemieckie koła urzędowe — zdaniem „Diła" — uważają taką interwencję za niedopuszczalną, gdyż zdaniem ich granica czesko - węgierska została definitywnie ustalona przez arbitraż wiedeński.

Poseł Dudziński tworzy
parlamentarny Klub Jutra Pracy

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Jakkolwiek do Sejmu wszedł tylko jeden z wybitnych członków grupy Jutra Pracy, poseł Dudziński, nie mniej jednak w kołach politycznych uchodzi za rzecz pewną, że poseł Dudziński potrafi skupić koło siebie część swych kolegów parlamentarnych z województwa poznańskiego. Agencja Agrarna sądzi, że takich posłów, którzy nie przystąpią do Ozonu, będzie siedmiu. Są to przeważnie członkowie dawnej Narodowej Partji Robotniczej (N.P.R.)

Porozumienie rządów Polski i Litwy
w sprawie informacyj prasowych i radjowych

WARSZAWA PAT P.A.T. ogłasza następujący komunikat urzędowy:

W następstwie rozmów, prowadzonych ostatnio pomiędzy rządami polskim i litewskim, oba rządy uznały pożyteczność wywierania swego wpływu w tym kierunku, aby informacje i opinje, wypowiadane publicznie w prasie, w radjo, lub w inny sposób w jednem państwie na temat interesów drugiego państwa, jego osobistości oficjalnych, działalności oficjalnej jego rządu, bądź wogóle na temat wydarzeń i warunków życia w drugiem państwie, były nacechowane duchem objektywizmu i pozbawione nieżyczliwych tendencyj.

Obydwa rządy uzgodniły pozatem, iż przedsięwezmą konieczne starania, celem popierania w obu państwach rozwoju atmosfery wzajemnej życzliwości i zaufania, odpowiedniej dla przyśpieszenia załatwienia kwestyj, mogących interesować oba państwa i dla ułatwienia rozwoju normalnych stosunków dobrego sąsiedztwa.

Wileński Rotszyld zmarł zagadkową śmiercią
Tobjasz Bunimowicz popełnił samobójstwo?
Sensacyjna wersja o ataku sercowym w chwili obmyślania ucieczki

WILNO. Wczoraj w godzinach popołudniowych, rozeszła się po mieście sensacyjna wiadomość o nagłej śmierci wileńskiego miljonera i bankiera Tobjasza Bunimowicza.

Po sprawdzeniu okazało się, że kolportowane na ten temat pogłoski odpowiadają prawdzie, przyczem wyjaśniło się, że śmierć Bunimowicza nastąpiła w okolicznościach wysoce dramatycznych.

Wiadomość o zgonie potentata, a szczególnie wersja, że odebrał on sobie życie, sprawiły w dzielnicy żydowskiej piorunujące wrażenie.

Tłumy handlarzy z ul. Niemieckiej, Zawalnej, Rudnickiej i sąsiednich, zatrwożone do najwyższego stopnia o całość swych wkładów, poczęły oblegać bank przy ul. Wielkiej, stanowiący jak wiadomo własność Bunimowicza. Zastawszy drzwi od frontu zamknięte, zebrani usiłowali dostać się do środka od strony podwórza, lecz również bezskutecznie.

BUNIMOWICZ ZAGINĄŁ

Jeszcze w sobotę wskutek wersji o niepewnej sytuacji banku nastąpiło gwałtowne wycofywanie wkładów.

Wczoraj bank stanął w obliczu zawieszenia wypłat. Chcąc ratować sytuację, wysłano rano większy portfel weksli do redyskonta. Instytucja, do której zwrócono się z tem, nie mogła spełnić prośby.

Tobjasz Bunimowicz, który rano zjawił się w Banku o godzinie 10 niespodziewanie znikł. Po paru godzinach daremnych oczekiwań, zaniepokojeni pracownicy banku wszczęli poszukiwania. Po skomunikowaniu się z rodziną, zaalarmowano władze.

Zniknięcie bankiera wytłumaczono ucieczką.

NIEPRZYTOMNY MĘŻCZYZNA NAD BRZEGIEM WILJI

Tymczasem około godziny 3-ej po poł. patrolujący dzielnicę letniskową Wołokumpie, policjant, przechodząc brzegiem Wilji znalazł w krzakach leżącego mężczyznę.

Nieznajomy miał na sobie mokre ubranie tak, jakgdyby tylko co wyszedł z rzeki. Był nieprzytomny.

Posterunkowy, widząc oddaloną o paręset metrów willę, udał się tam z zamiarem przywołania pomocy. W willi był telefon, więc niezwłocznie wezwano Pogotowie.

Wracając do miejsca, gdzie zostawił nieprzytomnego, policjant spotkał jakiegoś przechodnia i mając na uwadze stan zasłabniętego postanowił przenieść go do willi.

Gdy nieznajomego wniesiono do domu, obecne tam służąca i pielęgniarka rozpoznały w zasłabłym Tobjasza Bunimowicza, swego chlebodawcę, bowiem willa okazała się własnością bankiera.

Po zastosowaniu pierwszych środków ratowniczych, w postaci zastrzyków, Bunimowicza, który ani na chwilę nie odzyskał przytomności, odwieziono karetką Pogotowia do szpitala żydowskiego.

ZMARŁ W PRZEDSIONKU SZPITALNYM

W chwili, gdy wniesiono go na noszach do szpitala, Bunimowicz zmarł.

Według pierwszych orzeczeń lekarskich, zgon nastąpił wskutek przyjęcia zbyt dużej dawki środka nasennego. Tobjasz Bunimowicz chorował od dłuższego czasu na serce, więc przyjęty środek spowodował tem szybszą śmierć.

Kiedy nastąpiło przyjęcie tego środka, trudno narazie ustalić — w każdym bądź razie było to na długo przed zgonem.

CO ROBIŁ BUNIMOWICZ MIĘDZY GODZ. 10 R. A 3 P.P.

Tobjasz Bunimowicz od wczesnej wiosny mieszkał w swej podmiejskiej willi. Chorował, więc prócz służącej, była jeszcze w domu pielęgniarka.

Wypadki ostatnich dni wpłynęły na niego deprymująco, lecz nie wskazywały katastrofy.

Wczoraj, jak to czynił zawsze o godzinie 8 rano odjechał do miasta, w ciągu paru godzin był w banku, lecz potem znikł. Wszelkie poszukiwania okazały się bezowocne. Zachodzi więc pytanie, gdzie był Bunimowicz od godz.10 r. do 3 po poł. t. j. do momentu, gdy go znalazł policjant? Na ten temat można jedynie wysunąć pewne przypuszczenia.

Po opuszczeniu banku Bunimowicz odjechał do Wołokumpji, lecz w domu nie zjawił się i najprawdopodobniej błąkał się nad brzegiem rzeki, gdzie wreszcie znaleziono go już w agonji.

60 ZŁOTYCH I REWOLWER

Gdy na wieść o wypadku z Bunimowiczem, na miejsce zjechały władze sądowo - śledcze, okazało się, że prócz innych drobiazgów, w ubraniu zmarłego ujawniono nabity rewolwer oraz 60 zł. gotówką. Mimo skrzętnych poszukiwań, przeprowadzonych w domu i przy zmarłym, żadnego listu nie znaleziono.

Fakt znalezienia rewolweru podważa silnie hipotezę o samobójstwie, bowiem nie wydaje się prawdopodobne. żeby człowiek posiadający broń chcąc pozbawić siebie życia sięgał po tak często zawodny środek, jak proszki nasenne.

SENSACYJNA WERSJA O ATAKU SERCOWYM W CZASIE PLANOWANIA UCIECZKI

Jak wspomniane jest na wstępie, Bunimowicza znaleziono tuż przy brzegu Wilji całego mokrego. Wobec niewyjaśnionej narazie przyczyny śmierci, wysuwana jest następująca sensacyjna hipoteza: mimo choroby serca Bunimowicz zażył dawkę środków uspakajających, a gdy opuścił bank i znalazł się nad brzegiem Wilji, z zamiarem zastanowienia się nad sytuacją (mógł również obmyślać plan ucieczki). uległ niespodziewanie atakowi i wpadł do wody. Chwilowe odzyskanie

(Dokończenie na str. 2-ej)

Wizyta króla Belgów w Holandji

HAGA. PAT. Król belgijski Leopold III-ci przybył wczoraj z wizytą oficjalną do Holandji. Na pograniczu holendersko - belgijskiem powitały gościa belgijskiego holenderskie władze wojskowe oraz wysłannik królowej, który towarzyszył królowi Leopoldowi w dalszej drodze do Hagi. Na dworcu centralnym w Hadze król belgijski został powitany przez królową Wilhelminę.

Po przybyciu do pałacu, król Leopold III-ci przyjął na specjalnej audjencji przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy królowej Wilhelminie.

Incydent przed pałacem

AMSTERDAM. PAT. W chwili, gdy królowa Wilhelmina miała się udać na dworzec celem powitania króla Leopolda, jakaś kobieta przedarła się przez tłum i rzuciła w stronę auta królowej list, zawierający — jak się później okazało—prośbę o ułaskawienie matki tej kobiety, znajdującej się w więzieniu. Kobietę ową zatrzymano.

ZAGADKOWY ZGON BUNIMOWICZA

(POCZĄTEK NA STRONIE 1-ej).

przytomności pozwoliło zasłabłemu na zorjentowanie się w niebezpieczeństwie. Ostatkiem sił zdołał on wydostać się na brzeg i doczołgać się do pobliskich krzaków, gdzie już całkiem stracił świadomość.

DZIŚ SEKCJA ZWŁOK

Zwłoki zmarłego Tobjasza Bunimowicza przewiezione zostały wczoraj do zakładu medycyny sądowej, gdzie będą poddane sekcji.

Sekcja odbędzie się w dniu dzisiejszym i wówczas dopiero będzie ustalona przyczyna zgonu.

BRAT T. BUNIMOWICZA POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

Jeśli przypuszczenie o samobójstwie Tobjasza Bunimowicza znajdzie potwierdzenie, będzie to już drugi wypadek samobójstwa w rodzinie bankiera.

Było to jeszcze przed wojną. Między rusztowaniami nowobudującego się domu przy obecnej ulicy Teatralnej znaleziono zwłoki brata wczoraj zmarłego Bunimowicza. Młody spadkobierca wileńskich Rotszyldów odebrał sobie życie.

W kolonjach angielsk. jest dość miejsca

dla emigrantów żydowskich z Europy

LONDYN PAT. Premjer Chamberlain złożył w Izbie Gmin oświadczenie w sprawie międzynarodowych wysiłków, mających na celu ułatwienie dopuszczenia i rozlokowania uchodźców żydowskich w Anglji i imperjum brytyjskiem. Premjer zaznaczył, że od roku 1933, Anglja przyjęła 11.000 uchodźców. Co się tyczy kolonji brytyjskich, to pomimo, iż mają one wiele swobodnych obszarów, nie zawsze są przygotowane na natychmiastowe przyjęcie większej ilości uchodźców. Gubernator Tanganajki w odpowiedzi na apel rządu wyraził zgodę na współpracę z tem, że przedstawiciele organizacyj, mających na celu rozmieszczenie uchodźców, mogą przybyć, by zbadać obszary, nadające się do kolonizacji. Odpowiedzi gubernatorów północnej Rodezji i kraju Nyassa wskazują, że rozmieszczenie niewielkiej ilości uchodźców byłoby możliwe. Co się tyczy Gujany brytyjskiej, to premjer Chamberlain proponuje, by wspomniane organizacje wysłały tam swych przedstawicieli celem przeprowadzenia badań. Jeśli te badania wypadną dodatnio, rząd rozważy sprawę udzielenia dość obszernego terytorjum na bardzo dogodnych warunkach. Obecnie trudno jest przytoczyć dokładne cyfry, lecz obszar ten wyniósłby minimumu 10. 000 mil kwadratowych.

Palestynę należy wyeliminować

Co się tyczy Palestyny, to wedle powszechnej opinji ten mały kraj w żadnym wypadku nie może rozwiązać zagadnienia uchodźców żydowskich, lecz weźmie w niem udział. Konkludując, Chamberlain oświadczył, iż rząd brytyjski żywi nadzieję, że inne kraje, reprezentowane na konferencji w Evian, również poczynią wysiłki celem przyczynienia się do ułatwienia imigracji żydowskiej. Premjer Chamberlain podniósł, że, pomimo wielkiej chęci W. Brytanji i innych państw, niesienia pomocy w tej ciężkiej sytuacji, możliwości rozwiązania tego zagadnienia są ściśle ograniczone.

Miljon guldenów jako gwarancja

AMSTERDAM PAT Zgromadzenie rabinów, komitet centralny żydowskich stowarzyszeń w Holandji oraz przedstawiciele żydów portugalskich po wspólnych obradach uchwaliili wystosować apel do rządu brytyjskiego o dopuszczenie do Palestyny możliwie największej ilości żydów.

Holenderski komitet do specjalnych spraw żydowskich komunikuje, iż zebrał miljon guldenów, na które wręczył rządowi holenderskiemu gwarancję bankową. Pieniądze te użyte będą na pokrycie kosztów, związanych z ulokowaniem i utrzymaniem dopuszczonych do Holandji uchodźców żydowskich. Sprawa dopuszczania uchodźców i udzielania im pozwoleń na pobyt w Holandji zależy wyłacznie od rządu holenderskiego.

Bojkot żydów we wszystkich krajach arabskich

BEJRUT PAT. Prasa syryjska donosi, że po zakończeniu święta Ramadanu, a więc w połowie bieżącego tygodnia, we wszystkich krajach arabskich proklamowany będzie bojkot żydów i Anglików. Również zamieszkali w Ameryce Syryjczycy i Arabowie będą wezwani do przyłączenia się do bojkotu.

Zamachy na synagogi w Rumunji

BUKARESZT. PAT. O godzinie 7 -mej rano w synagodze w Alba Julja nastąpił wybuch, który zniszczył sufit. Ofiar w ludziach nie było.

CZERNIOWCE PAT. W Reszycy w Siedmiogrodzie usiłowano wysadzić w powietrze synagogę za pomocą podłożenia dużej ilości ekrazytu. Jedna ze ścian synagogi zwaliła się oraz uszkodzone zostały znajdujące się w sąsiedztwie domy, będące również własnością żydów. Władze rumuńskie przeprowadziły liczne aresztowania wśród ludności.

CZERNIOWCE PAT. Prasa rumuńska donosi, że w Lugozu w Siedmiogrodzie próbowano podpalić żydowską fabrykę wyrobów tekstylnych przez rzucenie na dach suszarni bomby zapalającej. Jedynie dzięki temu, że dach suszarni był skonstruowany z materjału niepalnego, zamach nie udał się.

Zarządzenia antysemickie w Japonji

PARYŻ. PAT. Agencja Havasa na podstawie wiadomości z dobrego źródła donosi z Tokio, że zakaz przyjazdu żydów z Niemiec do Japonji zacznie obowiązywać z dniem 25 listopada, z chwilą podpisania układu kulturalnego niemiecko - japońskiego. Obejmowanie katedr profesorskich przez żydów niemieckich, którzy w znacznej liczbie wykładają już od 3 -ech lat na wyższych uczelniach japońskich, będzie również uniemożliwione, gdyż rząd niemiecki zarezerwował sobie prawo wyboru odpowiednich sił naukowych, które obejmą katedry japońskie. Żydzi, którzy obecnie są profesorami, a zostali zaangażowani przez rząd japoński, nie będą wprawdzie usunięci, lecz nieoficjalnie rząd oznajmił. że zastąpieni oni zostaną przez inne siły po wygaśnięciu kontraktów.

Wikarjusza apostolskiego dla Rusi aresztowali Czesi

UŻHOROD. PAT. Delegowany przez rzymsko - katolickiego administratora apostolskiego w Użhorodzie na teren Rusi Podkarpackiej, wikarjusz apostolski ks. Porabil został przez władze czeskie aresztowany i wywieziony w nieznanym kierunku.

27 gmin wraca do Czech

PRAGA. PAT. Na mocy układu niemiecko - czeskosłowackiego w sprawie ostatecznego ustalenia granicy, pozostaje przy Rzeszy 67 gmin tymczasowo okupowanej przez Niemcy strefy a do Czechosłowacji powraca 27 gmin.

Zastępca Goeringa przybył do Londynu

LONDYN PAT. Generał major Bodenschatz, najbardziej zaufany i najbliższy współpracownik feldmarszałka Goeringa, będący oficjalnie szefem ministerstwa lotnictwa przybył wczoraj do Londynu. Wizyta Bodenschatza nie była niespodzianką dla angielskich sfer politycznych. Gen. Bodenschatza oczekiwali jedynie attache lotniczy i attache wojskowy przy ambasadzie niemieckiej. Gen Bodenschatz zamieszkał u ambasadora von Dircksena jako jego gość. Na temat tej wizyty dzienniki angielskie snują rozmaite domysły, twierdząc, że gen. Bodenschatz przybył z tajną misją. Prasa angielska twierdzi, iż w przeddzień angielsko - francuskich rozmów w Paryżu, przybycie gen. Bodenschatza posiada pewne znaczenie i porównuje wizytę tę z przyjazdem kpt. Wiedemanna w swoim czasie do Londynu przed wyjazdem francuskich ministrów Z kół zbliżonych do ambasady niemieckiej twierdzą, iż wizyta gen. Bodenschatza była już od pewnego czasu przygotowywana, ale że posiada ona charakter prywatny. Mimo to gen. Bodenschatz niewątpliwie spotka się również z odpowiedzialnymi czynnikami brytyjskimi. Gen. Bodenschatz był już w Anglji przed 2 laty na wielkim pokazie brytyjskich wojsk lotniczych.

TROPIKA
Dobrze oczyszczony naskórek podnosi samopoczucie każdego kulturalnego człowieka.
Dobrze oczyszcza naskórek mydło Tropika i dlatego Tropika jest podstawą higieny
Henryk Żak Poznań
PIĘKNE OPAKOWANIE PODARUNKOWE

Pogrzeb Kemal-Paszy

ANKARA. PAT. Wczoraj odbył się w Ankarze uroczysty pogrzeb zmarłego prezydenta Turcji Atatürka. Trumna ze zwłokami wystawiona była w ciągu całej ubiegłej nocy przed gmachem parlamentu. Dokoła oświetlonego pochodniami katafalku stała honorowa straż oficerów z obnażonemi szablami. O godz. 9 rano dowódca orszaku żałobnego generał piechoty Fahrettin, przeszedł przed frontem delegacyj zagranicznych. Około godz. 10 zgromadzili się w sąsiedztwie gmachu parlamentu członkowie rządu, delegacyj zagranicznych, oraz posłowie do najwyższego zgromadzenia. Trumnę Atatürka przeniosło 12 posłów z katafalku na lawetę armatnią. Następnie uformował się kondukt żałobny, na którego czele postępowały oddziały wszystkich rodzajów broni armji tureckiej. Lawetę z trumną ciągnęło 100 tureckich żołnierzy, po bokach zaś kroczyli generałowie i admirałowie. Za trumną postępowała siostra Atatürka p. Makbula, jako najbliższy członek rodziny zmarłego. Za nią kroczyli: nowy prezydent gen. Ismet Inönü wraz z rządem oraz szefowie delegacyj zagranicznych. Kondukt żałobny postępował wśród 200-tysięcznego szpaleru ludności aż do muzeum etnograficznego, gdzie prowizorycznie złożono trumnę zmarłego prezydenta do czasu ostatecznego wybudowania mauzoleum.

TELEGRAMY

BERLIN. PAT. Min. obrony narodowej związku południowo - afrykańskiego Pirow udał się z prywatną wizytą na Śląsk, gdzie zabawi do środy.

WIEDEŃ. Pat. Niedaleko Insbrucka pociąg motorowy zderzył się z pociągiem sobowym. Jedna osoba zginęła na miejscu, a kilka zostało ciężko rannych.

BERLIN. Pat. We wszystkich kościołach katolickich Berlina odczytany był wczoraj list pasterski biskupa Knrada, zwracający katlickim rodzicom uwagę na fakt, który zdrazył się w jednej z dzielnic Berlina, że rodzicom zapisują - cym dzieci do szkoły przedkłada się do pisu zobowiązania, iż będą oni, posyłali swe dzieci do szkół niemieckch wspólnych dla wszystkch wyznań Biskup nawołuje w liście pasterskim do korzystania z przysługującego na podstawie konkordatu katolickim rodzicom prawa posyłania dzieci do katolickich szkół.

BERCHTESGADEN. Pat. Kanclerz Hitler przyjął wczoraj w południe w swej rezydencji licznych dyplomatów zagranicznych, którzy złożyli mu swe listy uwierzytelniające. Jako pierwszy przyjęty został nowy ambasador japoński Oszima, po nmi zaś ambasador Belgji Davignon. Następnie kolejno przyjęci zostali: poseł Albanji Fico, poseł republiki dominikańskiej Despadel oraz poseł Mandżukuo Lue.

TOKJO. Pat. Ofiarą olbrzymiego pożaru w m. Czangsza (stolica prowincji Hunan) padło 2.000 zabitych, w tem wielu oficerów i urzędników chińskich. 20.000 osób straciło dach nad głową. Pożar powstał podczas walk pomiędzy chińskiemi wojskami centralnemi a oddziałami prowincjonalnemi. Wczoraj rozstrzelano dowódcę garnizonu m. Czangsza, dowódcę jednej z dywizyj oraz komisarza policji, których oskarżono o wywołanie tych starć.

ATENY. Pat. Oficjalnie komunikują, że rada stanu unieważniła wybór nowego arcybiskupa prawosławnego Aten spowodu niedokładności proceduralnych.

LONDYN. Pat. Agencja Reutera donosi z Citta del Vaticano, iż Stolica Apostolska ma obecnie rozważać kwestję zainstalowania w Wielkiej Brytanji delegata apostolskiego. Jako kandydata na to stanowisko, wymieniają msgr. Godfrey'a, rektora angielskiego kolegjum w Rzymie.

WIEDEŃ. Pat. Dochodzenie przeciw aresztowanym wczoraj wyższym urzędnikom byłego urzędu kanclerskiego, oskarżonym o samowolne rozporządzanie specjalnym państwowym funduszem dyspozycyjnym, miał wykazać, że kanclerz Schuschnigg na własną rękę wyznaczył arcyksięciu Otnowi rentę miesięczną w wysokości 20 tys. szylingów. W związku z prowadzoną obecnie kampanją prasową przeciwko Schuschniggowi, jest rzeczą możliwą, że sprawa ta spowoduje powołanie Schuschnigga przed sąd i w ten sposób przyśpieszy zapowiadanego już od dawna wielkiego procesu przeciw b. kanclerzowi.

CIESZYN. Pat. W Karwinie zapisano do szkół powszechnych ogółem 2,939 dzieci, w tem do szkół polskich 2,876, do niemieckiej szkoły 60, a do szkoły czeskiej tylko 3 dzieci.

ŁONDYN. Pat. Premjer Chamberlain, zapytany wczoraj w Izbie Gmin przez labourzystę Lee, czy dominja i kolonje przyjęły zbiorowo bądź oddzielnie zobowiązanie przyjścia z pomocą W. Brytanji na wypadek, gdyby została ona zaatakowana, odpowiedział przecząco.

VERTEX-AMFION
W firmie JAN SAŁASIŃSKI, Wilno, ul. Wileńska 25, tel. 19-01

Jedyna i niezastąpiona WODA KOLOŃSKA PRZEMYSŁAWKA
Henryk Żak POZNAŃ

W WIRZE STOLICY

URODZONY NA BIURKU

Fajtaszek, chociaż niewątpliwie zdolny chłop, siedział od lat w Funduszu Pracy, gdzie spełniał powinności, które z równem powodzeniem mógłby robić przeciętnie rozgarnięty stróż.

Z długich list przepisywał nazwiska na nowe listy, odnotowywał wiek zawód, imiona dziadka i babki — wszystko poto, by powiedzieć wreszcie posiadaczom tych nazwisk:

— Nic narazie! Może pan się zgłosi za miesiąc...

Skończyć prawo i zajmować się takiemi bzdurami — cóż za nonsens! Przyjaciele nieraz radzili Fajtaszkowi rzucić biuro i spróbować czegoś żywszego.

Nie chciał. Ale jego wyrzucono.

Wystawała mu z kieszeni gazeta opozycyjna, nie ukłonił się dość nisko dyrektorowi, nie klaskał dość głośno na akademji ku czci ozonu — niewiadomo dokładnie, które z tych przestępstw służbowych popełnił, dość, że go wylano z biura jak wodę z balji.

Trzeba było żyć, Fajtaszek zaczął się rzucać na wsze strony.

Pomógł dwóm kupcom uzyskać przedstawicielstwo dobrego artykułu, przetłómaczył książkę prawniczą z niemieckiego, załatwiał formalności paru przedsiębiorstw w Funduszu, pośredniczył przy sprzedaży parceli, spisywał kontrakty w imieniu wynajmujących lokale z kamienicznikami, dawał lekcje żydom bon tonu, oprowadzał wycieczki po Warszawie...

— Ileż teraz zarabiasz? — pytano Fajtaszka.

— Przeciętnie do 500 zł. miesięcznie, akurat dwa razy tyle co w mojem biurze.

— A widzisz.

— Nic nie widzę. Jestem zmęczony i ciągle zdenerwowany.

Tak było dwa lata. Aż tu Fajtaszek siedzi w kawiarni rozpromieniony.

— Co jest?

— Mam znowu posadę. Państwową 320 zł miesięcznie.

— I wziąłeś ją kretynie? Przecie zarabiałeś o wiele więcej, mogłeś się wyspecjalizować w jakiejś dziedzinie, dojść do czegoś....

— Tu mam emeryturę, urlop co roku, pensję punktualnie co pierwszego, święty spokój. Co to było za życie latać cały dzień, kombinować, kręcić się, męczyć... I ta wieczna niepewność. A teraz śpię dobrze, w biurze się nie przepracowuję bo tego tam nie lubią, wychodzę o 3-ej i nie mnie już nie obchodzi, nie mam się czem przejmować, — ach dopiero czuję, że wróciłem do normalnego życia.

Do normalnego latargu. Co robić z takim? Urodził się na gumowej poduszce z narękawkami, z oczyma utkwionemi w jedynkę na kalendarzu.

Karol

Pobyt prezydenta Związku NIEMIECKICH INSTYTUCYJ OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W POLSCE

W dniu 18 i 19 bm. bawił w Polsce Prezydent Związku niemieckich instytucyj szczędnościowych dr. Johannes Heintze Prezydent Heintze złożył wizytę Prezesowi PKO dr. Henrykowi Grubemu i Prezesowi Zw. Zw. KKO p. Mikołajowi Dolanowskiemu. W czasie swego pobytu zapoznał się Prezydent Heintze z działalnością polskich instytucyj oszczędnościowych i zwiedzał urządzenia PKO.

Kobieta-płeć... dekoracyjna

Gdziekolwiek jest — w salonie, tramwaju, na ulicy czy w teatrze, pragnie Pani roztaczać wdzięki swej urody, chce się podobać, pragnie być widziana i podziwiana. Jest to jakgdyby przyrodzone prawo kobiety. Oskar Wilde wyraził to w złośliwym paradoksie: „Kobiety — to płeć... dekoracyjna." Rzeczywiście niepodobna sobie wyobrazić życia bez tej niezastąpionej „dekoracji". Nic też dziwnego, że każda Pani nie ustaje w staraniach i trosce o swój wygląd. Nietylko strój i uczesanie, ale twarz Pani, jej cera, kloryt, usta, oczy, ręce wymagają odpowiedniej pielęgnacji i zabiegów upiększającyca. W latach ostatnich do arsenału środków piękności kobiecej przybył i uzyskał sobie prawo obywatelstwa na całym świecie niezastąpiony przez żaden inny puder z pyłów 5 kwiatów FORVIL, oraz woda kwiatowa toaletowa o najsubtelniejszym zapachu 5 kwiatów również FORVIL.

Dzień 14-go w Dużej i Małej Rohoźnicy

WOŁKOWYSK.

Rzecz działa się w powiecie wołkowyskim, województwa białostockiego.

Obydwie Rohoźnice, Mała i Duża, jak to często bywa ze wsiami tej samej nazwy, leżą obok siebie, dotykając się prawie, przedzielone jedynie rodzajem grobli. Właściwie jest to droga, mogąca służyć za wzór niechlujstwa i wioskowej rozpaczliwości. Wszędzie tu, jak zresztą i w ulicach wsi, leżą kamienie, głazy wciśnięte w gęste błoto, tworząc pagórki, wyrwy, przepaści groźne dla resorów. Po ulicy nie można jechać, można tylko — brnąć.

Wzdłuż obydwóch wiosek płynie strumień, jesienią błotny jak wszystko wokoło. Z jednej strony strumienia wypas należy do Dużej, z drugiej strony do Małej Rohoźnicy. U styku wsi, na końcu Dużej Rohoźnicy, w smutnem ubóstwie tkwią trzy chaty, z ogólnej liczby czterech, stanowiących budynki szkolne. Wsie bowiem są ludne i przeszło 300 dzieci uczęszcza do szkoły, ale budynku specjalnego na ten cel nie posiadają. Uczą się w niskich, starych chatach. — Na pobielonych ongiś, już trochę poszarzałem wapnem, ścianach wiszą jak zwykle portrety Marszałków i na czerwonem tle, wielki orzeł biały, polski. — Za oknami stoją teraz ciemne kałuże, w których brodzą gęsi.

Otóż w obliczu tej szkoły, na oczach zgromadzonych dla nauki i wychowania w ideałach państwowego programu dzieci, rozegrało się to krwawe widowisko meljoracyjne.

KTO MIAŁ RACJĘ?

Właściwie trudno jest orzec, rozpatrując rzecz merytorycznie, kto tu miał słuszność: władze powiatowe, które nakazały meljorację łąk rohoźnickich, czy chłopi, którzy się temu sprzeciwili. Ponoć komisja wojewódzka, która badała grunt po wypadkach, orzec miała, że meljoracja nie była potrzebna na tych terenach, że ponoć poplątał coś technik. Narazie jednak żadnych autorytatywnych informacyj w tej sprawie nie mamy. Może meljoracja była wskazaną, a może nie. — Chłopi twierdzą, że nie, ponieważ łąki ich są torfowe, a wiele pokoleń praktyki, nauczyło ich, że w suche lata, łąka jest zupełnie nieprzydatna, zaś w mokre — daje obfity zbiór siana. — Nie chcieli więc — powiadają — dopuścić do jej osuszenia. — Niestety bywa różnie. Z pewnego, dobrze naszym czytelnikom znanego przykładu, w powiecie Wilejskim, wiemy jak niefortunne meljoracyjne zapędy doprowadzić mogą do komplikacji i absurdu, w którym chłopom zniszczono łąkę, a potem za zniszczenie kazano im jeszcze płacić...

Ale, powtarzam, nie wiem, czy w danym wypadku zachodzi analogja pomiędzy przykładem wsi Scieszyce z pow. wilejskiego i wsiami Rohoźnicy. Natomiast zachodzi niewątpliwy związek przyczynowy, pomiędzy pewnego rodzaju systemem rządzenia, uprawianym przez pewnych starostów, a przykremi wypadkami, które chciałbym opisać.

BEZ WYJAŚNIENIA I ODPOWIEDZI NA PODANIE

Otóż obydwie wsie Rohoźnicy przechodzą okres komasacji i przyszłej jesieni mają przejść na kolonje. Co do tego zupełna zgoda panowała na wsi w stosunku od zarządzeń władz. Pomiarów już dokonano. Ze względnym też spokojem oczekiwano na koszta i niespodzianki życiowe nowego trybu gospodarowania, bo jak to wiadomo, chłop wogóle do nowinek nie jest skory. Ale się zgodzono. Tymczasem jak piorun z październikowego nieba, spada wiadomość o meljoracji ich łąk.

Nikt nie uprzedza, nie wyjaśni, nie roztłumaczy ciemnym ludziom, nikt ich nie pyta o zgodę czy radę... Gdzieś, w tajemniczych dla nich, cieniach biurowych urządzeń zapada decyzja rozstrzygająca o losie ich własności prywatnej i — zjeżdża pan meljorator, rozkazuje, decyduje, wskazuje gdzie kopać.

— Panok, tak jakże heta... Szto heta budzie?...

Urzędnik każe sobie dać izbę, świece, szafę, opał, służącą nawet.

Cóż robią chłopi? — No, wiadomo: skrobią się w głowę. Nie raz, oczywiście w głowę się poskrobali, zanim odmówili swej współpracy. — Nagle rozchodzi się wieść, że za tę meljorację, której są przeciwni, wypadnie jeszcze im płacić po 100 zł. od hektara.

— Ach, Boża moj, Boża moj!!! — zaczynają pierwsze lamentować baby.

Czy im kto wyjaśnił jakie sumarycznie wypadną ciężary, koszty, w postaci pracy, gotówki i t. d.? — Nie, nikt. — Narazie obowiązuje tylko pogłoska: 100 zł. od ha.

Zdobywają się więc na heroizm gromadzkiego podania do pana starosty, które wysyłają dnia 13-go października. — Dnia 17-go października otrzymują odpowiedź: „...brak podstaw prawnych do wstrzymania robót meljoracyjnych". — Dnia 22-go chłopi wysyłają drugie podanie do pana wojewody. Na to podanie nie otrzymują już żadnej odpowiedzi.

PO ŚWIĘCIE NIEPODLEGŁOŚCI ALARM W ZARDZEWIAŁĄ SZYNĘ

W takim stanie rzeczy, na początku listopada technik meljoracyjny zwołuje zgromadzenie w Małej Rohoźnicy, domagając się robotników. — Odmawiają. — W odpowiedzi na odmowę sprowadza bezrobotnych. — Zapada ponura, zła, ciemna i zacięta decyzja: niedopuścim!

W piątek 11-go listopada, przypada święto niepodległości. Izby w chatach szkolnych udekorowane są kolorowemi papierkami. Dzieci śpiewają patrjotyczne pieśni. Nauczyciele mówią o Polsce, o jej ideałach. Przyszli też posłuchać starsi, backa w kożuchu baranim, mama w chustce, na progu...

Nazajutrz wypada sobota, dzień 12-go listopada. Technik z robotnikami zaczyna kopać (unkale hetaj wierzby), opodal szkoły. Zjawia się kilku policjantów z Krzemienicy.

Chłopi uderzyli na alarm. Uderzyli w szynę, zardzewiałą, wiszącą na zardzewiałym drucie, pomiędzy dwoma kołkami we wsi Mała Rohoźnica. Zbiegł się tłum, przepędzili robotników. Policja zaczęła interwenjować. Ale postawa chłopów była groźna. Jeden z posterunkowych chce aresztować Adama Szostaka. Matka jego podleciała do policjanta. Jak tam było, w tłumie trudno rozeznać. I kobieta była uderzona i w policjanta trafił kamień. — Awantura! Technik ustąpił. — Słońce skłoniło się het za zimne skiby, deszczyk zaczął mżyć i mrok zapadł.

I znów nazajutrz wypadła niedziela. Ludzie szli do kościoła, a potem spali na piecach.

DEPESZA DO PPREMJERA SKŁADKOWSKIEGO

Zaczęło się w poniedziałek, dnia 14-go listopada.

O godzinie 7-ej rano przybył do wsi pan wicestarosta Szczęk na czele 29 policjantów mundurowych i 2 śledczych, z oficerem policji z Wołkowyska. — Znów uderzono w zardzewiałą szynę i obydwie wsie wysypały się gromadnie, ogromną ciżbą kożuchów, chust, butów, łapci, starych i młodych, bab, wyrostków. Tylko dzieci zgrupowane były w szkole.

Na prawo od wsi Wielka Rohoźnica, droga wiedzie przez grobelkę, później nowy mostek, w kierunku kościoła. Naprzeciw kościoła drewniany budynek mieści agencję pocztową. Tu zebrał się największy tłum. Postanowiono wysłać depeszę do pana premjera. Ktoś ją musiał zredagować, napisać, zapłacić. Depeszę przyjęła agencja o godz. 9-ej min. 30 rano. — Znów tłum odchłynął ku wsi, tam, gdzie stała symboliczna, dla tej chwili, postać pana wicestarosty Szczęka.

PAN SZCZĘK MELJORUJE ŁĄKĘ...

Rozpytywałem wokoło jak to było? — Prosiliśmy jego, — mówią chłopi, — a jakże, baby do rąk, do nóg prosto jemu padały i prosiły, żeby dał spokój.— Odmówił: takie zarządzenie, wykonane ono być musi,a kto będzie przeszkadzał, tego spotka kara. — Ruszyli. Naprzód policja czwórkami, potem pan wice, w środku gdzieś pałętał się meljorator. Maszerowali po błocie, aż doszli do strumienia koło szkoły. Dzieci wyskoczyły z ławek i do szyb. Nauczyciel woła, ale jaka tam może być nauka...

— Czy to tu? — pyta pan Szczęk.

— Tu — odpowiada meljorator.

— Kopać.

Tłum się zbliżył. Policja zaczęła rozpędzać i zaczęło się wogóle...

Krzyk, wrzawa, pisk kobiet, płacz, przekleństwa, bezładna bieganina. Padały razy zadawane kolbami i pałkami gumowemi, padały kamienie z opłotków. wyglądało z boku, jak formalna bitwa — opowiada mi proboszcz. — Technik z robotnikami znowu uciekli. — Dzieci w płacz. Lekcję przerwano. Kobiety wywracają się na drogach, leżą w błocie.

Policja dała pierwsze strzały ostrzegawcze w górę.

Chłop, zwyczajny, ot sobie, Konon Stanisław niejaki, podskoczył, jak opowiada sam, do komendanta policji i mówi, co w języku politycznym brzmiałoby tak:

— Ja kto ma być dokonane w myśl rządów silnej ręki, to trzeba było najpierw tę rękę pokazać, a nie teraz stwarzać widowisko i okładać baby.

Musimy przyznać, że zgadzamy się ze zdaniem chłopa Konona Stanisława. Zgadzał się z niem zdaje się i pan komisarz, bo miał się tylko odwrócić i powiedzieć: nie ja tu rozkazuję, a pan Szczęk. — Pan Szczęk, komendant placu... boju.

SYTUACJĘ RATUJE KIEROWNIK SZKOŁY

Wysłuchuje w tej chwili żalów, a najwięcej kładą wszyscy nacisk, że działo się pod samemi oknami szkoły. Niektóre dzieci spazmów dostały. Jakiś chłopiec szoku nerwowego. — Tak, tak, mówi ponuro staruszek. — „A wiele za przeproszeneim pana, zeszczało się ze strachu..." — Baby kiwają głowami. — Wchodzi młoda Janina Czerniec. Czy myśli, że jestem lekarz? — Zadziera spódnicę i pokazuje siną pręgę na białem udzie. Nic tam ostatecznie groźnego dla zdrowia, ale robi sztucznie minę grobową. — I dużo was jest takich z siniakami? — pytam. Zaczyna wyliczać: Kazia, Andzia, Olesia, Leokadja... — Tak co ona, głupia dziewczyna, pan sam zajedzie do Małej Rohoźnicy, to obaczy.

Z dalszych relacyj setek głosów, które mnie obległy, wysnułem następujący obraz zakończenia fatalnego dnia: sytuację wyratował kierownik szkoły powszechnej, p. Bogusław Turski. Początkowo stał bezradny, otoczony wrzeszczącemi dziećmi. Podbiegli doń ludzie prosząc, aby interwenjował u pana Szczęka. Zdecydował się więc zwrócić do tego, który stał jak Sobieski pod Rohoźnicą i przedłożyć mu fatalne skutki jego politycznej strategji. — Cofnął się więc; gwizdek zwołał policjantów. Wszystko się uspokoiło. — Ale tu jeszcze chciałbym dodać, fakt trochę przykry: policja nie miała numerków....

DELEGACJA LEKARZA SEJMIKOWEGO

W Małej Rohoźnicy, w chacie dusznej i bez tego, niema czem prawie oddychać, tak wielki zebrał się już tłum. Tłum podekscytowany, rozdrażniony, już na widok samochodu, którym przyjechałem, oblegał kiepsko pobielone domy, zbijał się kupami i patrzał milcząc. Teraz pcha się do chaty, gdzie już niema miejsca.

Cisłowska Anna ma oko podsiniaczone, jakby się wybierała do filmu. Gra też trochę komedji ze zdejmowaniem bluzki, rzekomo nie mogąc poruszyć ramieniem. Pokazuje szramę na piersi i robi cierpiącą. Za chwilę dostrzegłem jak rozmawia w tłumie z ożywieniem, wymachując tą rzekomo bezwładną ręką, a jej podbite oko dodaje jej niesamowitego uroku. Nie jest więc aż tak źle, ale źle — to pewnie. Prezentują mi Emilję Zając, Annę Prokopowicz Marjannę Stasiewicz, Zofję Ciasnowską, albo chociażby tego staruszka 63-letniego Michała Jaśkiewicza. Wygląda teraz jak w turbanie. — Ogółem poturbowanych było około 50 osób i pan starosta wołkowyski zarządził natychmiast wydelegowanie lekarza sejmikowego, który opatrywał rannych we wsi, nakładał opatrunki, udzielał lekarstw. Nie zazdroszczę mu tych żalów, które musiał zapewnie wysłuchać!

CZTERECH W KALESONACH

Rzecz się jednak bardzo nieprzyjemnie przeciągnęła dalej. W nocy mianowicie z dnia 14-go na 15-go listopada, przyjechało kilka aut z policją, aresztować niektórych chłopów. Znów uderzono na alarm. W rezultacie zabrano tylko czterech. Trzech prosto z łóżek, w bieliźnie, w kalesonach i boso powieziono do Wołkowyska.

Być może najsłuszniej w świecie. Ale za takie widowisko wożenia gołych ludzi w listopadzie, ukarałbym surowo pana starostę. Można konfiskować, można zabronić o tem pisać, ale nie można zaprzeczyć, że cały Wołkowysk opowiada o tych aresztowanych, którzy po trzech dniach zwolnieni z aresztu, chodzili w kalesonach po kocich łbach tamtejszej jezdni. Bo wszyscy, Adolf Stasiewicz, Stanisław Cisłowski, Adam Szostak i Aleksander Stasiewicz poszli przez miasteczko do pana starosty, domagając się ubrania. Nie mogą przecie boso i w koszulach, wracać 23 kilometry do domu!

Zabrał ich w końcu żyd, Motel, do swojej znanej w Wołkowysku restauracji, gdzie zaczekali na przysłanie ubrań. — Pan starosta dał tylko jednemu trochę pieniędzy na lekarstwo, ponieważ był pobity...

Cóż za widowisko!

Bylibyśmy skłonni traktować całą historję bez histerji, konfiskat, chowania prawdy pod korcem. Publiczność która nas czyta, może przyczynić się wyłącznie ku dobremu: usunięcia podobnych administratorów z ich fatalnego wpływu na nastroje ludności i przyszłość państwową na tych ziemiach. Natomiast publiczność tamtejsza, ta ciemna, wołkowyska, wiejska, niewykształcona, i bez naszego artykułu, wie jak tam było, a przez to najgorsze już się stało. Lepszem może być tylko szczera i dokładna informacja, która dojdzie do władz zwierzchnich, ponad województwem białostockiem.

J. M.

WŚRÓD ŻARÓWEK
na czołowym miejscu stoi,
Pięknym światłem promienieje —
Nowoczesne wnętrze stroi.
TUNGSRAM
KRYPTON

W perspektywie tygodnia

15. XI — 22. XI 1938 r.

Sprawa żydowska

Zamach 17-letniego Fejwela Grynszpana na radcę ambasady niemieckiej w Paryżu uznano w Niemczech za wystarczający i wygodny pretekst do radykalnego załatwienia kwestji żydowskiej. Zastosowanie barbarzyńskiej zasady odpowiedzialności zbiorowej za czyn jednostki, zorganizowane odruchy zemsty, jakie miały miejsce w większych miastach Rzeszy niezwłocznie po krwawym dramacie paryskim, nałożenie miljarda marek kontrybucji, wywołało oburzenie opinji publicznej w tych państwach i krajach, gdzie wpływy żydowskie są znaczne, a więc w pierwszym rzędzie w St. Zjednoczonych, Francji, Holandji i Anglji. Pomiędzy St. Zjednoczonemi a Niemcami zaczęło się nawet coś, co można nazwać wojną dyplomatyczną, odwołany bowiem został pod pretekstem zdania relacji ambasador amerykański z Berlina, poczem w kilka dni odwołano ambasadora niemieckiego z Waszyngtonu.

Oburzenie spowodu zarządzeń niemieckich ma charakter wybitnie platoniczny i poza wylewaniem atramentu na papier dalej nie idzie. Żadne z państw ani St. Zjednoczone, ani Holandja ani Anglja czy Francja nie otworzyły swoich granic, aby przyjąć emigrantów żydowskich i w ten sposób przyjść z pomocą „ofiarom niemieckiego terroru". A gdyby t. zw. wielkie demokracje istotnie żywiły dobrą wolę, mogłyby bez większego trudu sprawę żydowską rozstrzygnąć przez oddanie terenów emigracyjnych oczywiście poza Europą, gdyż tu jest ciasno, ale w Afryce lub Ameryce znajdzie się jeszcze miejsce pod słońcem dla kilku miljonów żydów. Te same państwa posiadają dostateczne środki materjalne dla zorganizowania kolonizacji żydowskiej, całe jednak nieszczęście, że nie chcą one chcieć. Prędzej lub później jednak bieg wypadków zmusi je do zajęcia się całością zagadnienia żydowskiego. Kwestja żydowska jest kwestją międzynarodową. Rozproszony naród żydowski odegrywa rolę bakcylów fermentu i niepokoju, które pozostawione w organizmach narodów europejskich stale będą wywoływały groźne zaburzenia.

Z chwilę gdy dwa wielkie mocarstwa Niemcy i Włochy uznały niebezpieczeństwo żydowskie i podjęły otwartą i bezwzględną walkę, z chwilą gdy w innych państwach, jak w Polce, Rumunji i na Węgrzech kwestja żydowska jest ropiejącym wrzodem w stosunkach wewnętrznych — sprawa usunięcia żydów z Europy staje się problemem międzynarodowym. Załatwienie tego problemu, pomijając względy humanitarne, jest sprawą palącą, od której w dużej mierze zależy spokój w stosunkach europejskich. Rozstrzygnięcie zaś może być tylko jedno — oddanie terenów emigracyjnych i zorganizowanie kolonizacji żydowskiej. Im prędzej to nastąpi, tem mniej będzie takich scen jak te, które ostatnio miały miejsce w Niemczech. Jednostronne natomiast załatwienie kwestji żydowskiej przez Rzeszę w odniesieniu do formalnych obywateli innych państw, których Niemcy wyrzucają poza granice, konfiskując jednocześnie ich majątek, wywołują oczywiście zastrzeżenia i o ile będzie forsowane przez Rzeszę, odbić się musi na stosunkach sąsiedzkich z Niemcami.

Ofensywa gospodarcza Rzeszy nad Dunajem i na Bałkanach

Oddawna było wiadomo, że państwa bałenu naddunajskiego i kraje bałkańskie są terenem ścierania się wpływów gospodarczych Niemiec z jednej strony i Anglji i Francji z drugiej. Po Anschlussie Austrji i Sudetów niemiecki nacisk gospodarczy na te kraje wzmógł się znacznie. Wpływy gospodarcze anglo - francuskie zostały w znacznym stopniu wyeliminowane, co wywołało reakcję ze strony Londynu i Paryża. Zaproszenie do Londynu króla Karola rumuńskiego, wizyta króla Jerzego greckiego i zapowiedziany przyjazd ks. Pawła, regenta Jugosławji, wiąże się ściśle z kontrakcją angielską, która pragnie ratować swoje możliwości gospodarcze i eo ipso polityczne w tych państwach.

Napozór wydaje się rzeczą niezrozumiałą, w jaki sposób pozbawione kapitałów Niemcy mogą konkurować z zasobnemi w złoto krajami zachodnio - europejskiemi. Przecież za importowane towary Anglja i Francja może płacić dewizami, podczas gdy Niemcy dysponują tylko cle aringiem. Tajemnica powodzenia kryje się w tem, że Rzesza pozbawiona kolonij jest jedynym w Europie niezwykle chłonnym rynkiem dla produktów rolniczych i surowcowych, które posiadają kraje południowo-wschodniej Europy. Ani Anglja, ani Francja nie mogą być odbiorcami eksportu tych krajów, bo muszą dbać o rozwój stosunków handlowych z swemi posiadłościami kolonjalnemi. To prawda, że Niemcy za dostarczone artykuły rolne i surowce nie mogą płacić dewizami i uskuteczniają rozrachunek w drodze wymiany towarowej, ale płacą one ceny wysokie i zdolne są wchłaniać większość eksportu tych krajów.

Ubogie i rolnicze kraje bałkańskie i basenu naddunajskiego a więc Węgry, Rumunja, Jugosławja, Grecja i Turcja wytrącone po rozbiciu monarchji austrjackiej z przedwojennego układu stosunków gospodarczych, przystosowując się do nowej sytuacji pragną rozbudować swój przemysł. Maszyny i fabrykaty produkcyjne z Niemiec w pewnym stopniu zadanie to ułatwiają. Jest rzeczą oczywistą, że na dłuższą metę Niemcy sami przyczyniają się do powstania konkurencji dla swego eksportu, ale narazie jest to jedyna polityka, umożliwiająca Rzeszy zaspokojenie potrzeb surowcowych i ugruntowująca wpływy niemieckie w tej części Europy.

Czechosłowacja i Ruś Przykarpacka

W nadchodzącą środę nastąpić ma w Pradze wybór prezydenta. Za najpoważniejszego kandydata uchodzi minister spr. zagranicznych dr. Fr. Chwalkowsky, popierany nietylko przez prawicę i umiarkowane koła czeskie, ale również cieszący się zaufaniem wśród Słowaków, jako zdecydowany przeciwnik polityki Benesza.

Uchwalenie projektów autonomi dla Słowacji i Rusi przed wyborem prezydenta nastąpiło na kategoryczne żądanie Słowaków. Jest jednak rzeczą wątpliwą, czy projekt autonomiji dla Rusi potrafi ugasić pożar na stokach Karpat. Z wiadomości nadchodzących z Rusi wiemy, że niezadowolenie wywołane niefortunną decyzją arbitrażu wiedeńskiego przerodziło się w otwartą walkę ludności karpatoruskiej z Czechami. Prośby tej ludności wystosowane do państw sąsiednich o przyjście z pomocą są dostatecznym tytułem do energicznej akcji Węgier i Polski, zmierzającej do rozstrzygnięcia losów Rusi.

Sz.

NAJLEPSZY CUKIEREK PODCZAS ZIMY

Znaczenie dziedziczności
dla pojawiania się nowotworów

Jeśli w nauce o nowotworach mówi się o znaczeniu dziedziczności dla pojawiania się nowotworów, wtedy nie należy tego rozumieć w ten sposób, że nowotwór jednego z rodziców przekazany zostaje jako charakterystyczna cecha bezpośrednio na potomstwo lecz że dziedziczną — przekazaną potomstwu cechą jest skłonność do zapadania na nowotwory.

Ażeby można było wyśledzić, czy jakaś cecha przekazuje się potomstwu dziedzicznie, należy koniecznie przebadać wszystkie jednostki w ciągu wielu pokoleń. Będzie to najczęściej możliwe wtedy tylko jeśli badania przeprowadzi się na zwierzętach szybko mnożących się i żyjących krótko. Jeśli chodzi o nowotwory, to do badań takich najlepiej nadają się białe myszy, tembardziej że zapadają one na samoistne nowotwory w przybliżeniu tak samo często jak ludzie.

Badania takie wykonała w Ameryce w ciągu z górą 25 lat Maud Slye, przy czem obserwacje swoje przeprowadziła ona w tym czesie na setkach tysięcy myszy. Wyniki tych badań są następujące: przez odpowiednie krzyżowania wyhodowała ona takie rasy myszy które zupełnie nie zapadają na nowotwory i takie, które zapadają na nie w 100 proc. Jeśli krzyżowała między sobą przedstawicieli tych dwóch ras, wtedy u potomstwa nowotwory pojawiały się zgodnie z prawidłami dziedziczenia sformułowanemi przez Mendla. Ważne jest to, że nie dziedziczyła się w tych doświadczeniach skłonność na wszelkie nowotwory, lecz tylko na nowotwory pojawiające się w pewnych narządach. Ponadto okazało się, że u myszy, u których istnieje dziedziczne obciążenie, można już to przyśpieszyć pojawianie się nowotworu, już to można go łatwo wywołać w miejscu, w którem samoistnie by nie powstał. Wskazuje to na to, że obciążone dziedzicznie myszy posiadają dziedziczną podatność na bodźce rakotwórcze Wyniki badań Maud Slye, potwierdzone później również i przez innych badaczy dowodzą,że u myszy istnieje dziedziczna podatność na nowotwory,lecz,że podatność ta ujawnia się dopiero wówczas, jeśli będą to genetycznie czyste rasy..

Czy i jakie znaczenie posiada dziedziczność w pojawianiu się nowotworów u ludzi? Na to nie łatwo jest odpowiedzieć, a to z tego powodu, ponieważ z jednej strony najczęściej niemożliwem jest prześledzić jakie w rodzinie są przyczyny zgonów wszystkich jej członków w ciągu kilku pokoleń, powtóre duża ilość tych osobników ginie spowodu innych schorzeń, zanim jeszcze mogliby zapaść na nowotwór, wreszcie mowy być nie może o tem, żeby w ciągu kilku pokoleń utrzymała się genetycznie czysta linja w takiej rodzinie, a wiemy przecież, że już u myszy czystość rasy była warunkiem ujawnienia się dziedzicznej skłonności do nowotworów. Najlepszym materjałem, na którym u ludzi można badać znaczenie dziedziczności dla spraw nowotworowych są bliźnięta jednojajowe, to znaczy bliźnięta powstałe z podziału jednej zapłodnionej komórki jajowej. Bliźnięta takie są właściwie niejako duplikatem jednego osobnika, to też wszystkie cechy mające dziedziczne podłoże, występują u obu w tej samej mierze. Obecnie znanych jest już kilkanaście par takich bliźniąt, u których nowotwory pojawiły się u obu w tym samym czasie i w tym samym narządzie. W przypadkach tych niewątpliwie mamy prawo mówić o istnieniu u nich dziedzicznej skłonności pewnych narządów na działanie bodźców rakotwórczych. Przypadki takie świadczą o tem, że również i u człowieka w pewnych przypadkach liczyć się można z występowaniem dziedzicznej podatności, rzadkość takich przypadków jednak oraz doświadczenie uzyskane w badaniach na zwierzętach przemawia za tem, że znaczenia dziedziczności dla pojawiania się nowotworów u człowieka nie należy zbytnio przeceniać.

Dr. Z. Zakrzewski

UTRWALONY SOK DZIURAWCA F. F.

Owrzodzenia i rany żołądka, nerwice i nieżyty gastryczne, schorzenia wątroby, biegunki. Apteka Mazowiecka, Mazowiecka 10.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 21 listopada 1938 r.

DEWIZY: Belgja 90,00 90,22 8978 Berlin 21307 21201; Gdańsk 100,00 10,25 99,75; Amsterdam 288,95 289,69 288,21; Kopenhaga 111,75 112,05 11145 Londyn 25.01 25.08 24.94; N. Jork 5,31¾ 5,33 5,30½; N. Jork kabel 5,32 5.33¼ 5,30¾; Oslo 12565 125.93 125.27; Paryż 14.00 14.04 13,96; Praga 18,19 18,24 18,14; Stokholm 128,95 129,29 128,61; Zurych 120,20 120.00 119,90; Medjolan 27,99 28,06 27,92 Helsingfors 11,01 11,04 10,98 Montreal 5.28¼ 5.23¾

Tendencja nieco słabsza

WALUTY: Belgi belg. 90,22 89,75 Dolary amer. 5,31, 5,28½; Dol. kanad. 5,26½ 5,24; Floreny hol. 289,69 287,95 Fr. francuskie 14,04 13,94 Fr. szwajc. 120.50 119,70; Funty ang. 25.08 24.92 Guld. gd. 100,25 99,75; Kor. cz. 10,75 10.40; Kor. duńskie 112,05 111,20 Kor. norw. 125,93 124 95 Kor. szwedzkie 129,29 128,30; Liry włoskie 19,60 19,00 Marki fińskie 11,04 10,80. Marki niem. srebrne 93,00 90,00.

AKCJE: Bank Polski 130.50 Cukier 35.00 Węgiel 33,75 33,50 33,63 Lilpop 87 Ostrowiec 65.50 Starachowice 43,00 Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY WARTOŚCIOWE: 4½ proc. wewnętrzna 64.50; 3 proc. inwestycyjna 1 em. 84,25 serje 93,50; 3 proc. inwest. 2 em. 83,00 serje 92,75; 5 proc. konwersyjna 68,25 68,00; 5 proc. kolejowa 67,00; 4 proc. premj. dolar 42,00 4 proc. konsolidacyjna 66.50; 8 proc. ziem. dol. kup. 99.09; 4 proc. ziemskie serja szósta 53,50 4 i pół proc. ziemskie serja piąta 64.50 64,25; 5 proc. Warszawy stare 76.25; 5 proc. Warszawy 1933 72,50 72,75: 5 proc. Warszawy 1936 72,25; 5 proc. Częstochowy 1933 64.50; 5 proc. Kalisza 1933 60,25 5 proc. Łodzi 1933 63,75. Dla listów ziemskich tendencja utrzymana, dla miejskich nieco słabsza, dla pożyczek nieco słabsza.

Dekret o stosunku Państwa do Cerkwi Prawosławnej

Z dniem 19-m b.m. wszedł w życie dekret Prezydenta Rzplitej o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

Podajemy go w streszczeniu:

NIEZALEŻNOŚĆ OD WŁADZY POZAKRAJOWEJ

Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny, na podstawie tego dekretu, zachowując w sprawach dogmatycznych i kanonicznych jedność z Powszechnym Wschodnim Kościołem Prawosławnym, jest niezależny od jakiej kolwiek zapokrajowej władzy duchownej lub świeckiej.

Władze państwowe udzielają swej pomocy do wykonania zgodnych z prawem postanowień właściwych władz kościelnych w zakresie: a) usunięcia duchownego lub innej osoby z zajmowanego stanowiska kościelnego, b) pozbawienia uprawnień, związanych ze stanem duchownym, c) w innych przypadkach, przewidzianych przez prawodawstwo państwowe.

W zakładach naukowych, których program obejmuje kształcenie młodzieży poniżej lat 18, utrzymywanych w całości lub części przez Państwo lub samorząd, nauka religji jest w ramach przepisów państwowych obowiązkowa dla młodzieży należącej do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Nauki religji udzielają nauczyciele, powołani przez władze szkolne z pośród osób, posiadających kwalifikacje oraz misję kanoniczną właściwego biskupa djecezjalnego.

Językiem urzędowym władz i urzędów kościelnych jest język polski. W stosunku do osób i instytucyj, zwracających się do władz i urzędów kościelnych w innym języku, władze te mogą posługiwać się językiem petenta.

Duchowni Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego odmawiać będą podczas nabożeństw modlitwę za pomyślność Rzeczypospolitej i jej Prezydetna. W dni świąt państwowych duchowni będą odprawiali uroczyste nabożeństwa z modłami na intencję Rzplitej, jej Prezydenta, Rządu i Wojska, poczem będzie odśpiewany hymn modlitewny „Boże coś Polskę" w obecności celebrującego duchowieństwa.

WŁADZE KOŚCIOŁA I ICH OBIÓR

Głową Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego jest metropolita, który jest równocześnie arcybiskupem djecezji warszawskiej i hieroarchimandrytą Ławry Poczajowskiej.

Organem, regulującym sprawy Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego jest sobów generalny, składający się z piskupów oraz przedstawicieli duchowieństwa i wiernych. Sobór zwołuje metropolita po porozumieniu z ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego na podstawie orędzia Prezydenta Rzplitej.

Organem władzy kościelnej, regulującym sprawy, które przekraczają zakres uprawnień biskupów djecezjalnych, jest sobór biskupów z metropolitą na czele. Organem wykonawczym soboru biskupów jest synod.

Po zawiadomieniu przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, że osoby kandydatów nie wywołują sprzeciwu Rządu, zastępca metropolity zwołuje na dzień następny zebranie soboru elekcyjnego. Po wyborach i stwierdzeniu ich prawidłowości, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego przedstawia nowoobranego metropolitę Prezydentowi Rzplitej w celu uzyskania Jego uznania. Uznany metropolita składa na ręce Prezydenta Rzplitej przysięgę i otrzymuje dekret, upoważniający do objęcia stanowiska.

Metropolita ma stałego zastępcę, którym jest jeden z biskupów djecezjalnych, wybrany przez sobór biskupów za zgodą ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Biskupów djecezjalnych obiera sobór biskupów spośród trzech kandydatów, przedstawionych przez właściwe zebranie djecezjalne, a na których obiór Rząd wyraził zgodę. Obrany biskup składa przysięgę na ręce prezesa Raly Ministrów, następnie metropolita przedstawia nominata Prezydentowi Rzplitej.

Dziekanów, probszczów i wikarjuszów mianuje biskup djecezjalny. O każdej kandydaturze biskup zawiadamia na pismie właściwego wojewodę, który może założyć przeciw osobie kandydata sprzeciw.

Święcenia duchowne mogą być udzielane tylko osobom, które mają zapewnione ustalone stanowisko kościelne i ukończyły państwowe prawosławne liceum teologiczne lub uzyskały stopień magistra teologji prawosławnej Uniwersytetu J. Piłsudskiego.

Osoby, nie posiadające obywatelstwa polskiego, nie mogą sprawować żadnych urzędów kościelnych, ani zajmować stanowisk lub piastować mandatów w Polskim Autokefalicznym Kościele Prawosławnym. Postanowienie to dotyczy również członków i nowicjuszy zgromadzeń klasztornych.

DOTACJE PAŃSTWA

Państwo zapewnia Polskiemu Autokefalicznemu Kościołowi Prawosławnemu odpowiednie do jego potrzeb dotacje w granicach kredytów, przyznanych na ten cel w budżecie państwowym. Dotacje na wydatki osobowe tytułem uposażeń miesięcznych będą obliczane według następujących stawek: Metropolita — 1.075 zł., oraz 800 zł. na utrzymanie domu metropolitalnego, biskupi djecezjalni — po 700 złż oraz 500 zł. na utrzymanie domu biskupiego, biskupi - wikarjusze — po 500 zł., proboszczowie — po 60 zł., sakelarjusze — po 60 zł., wikarjusze — po 35 zł., psalmiści — po 15 zł., studenci teologji prawosławnej, wikarjusze przy katedrze metropolitalnej — po 30 zł..

Na czele służby duszpasterskiej wyznania prawosławnego w wojsku stoi wojskowy biskup prawosławny, powołany na to stanowisko spośród biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego przez ministra spraw wojskowych w porozumieniu z metropolitą. Wojskowego biskupa prawosławnego zastępuje protoprezbiter. Protoprezbitera oraz dziekanów i kapelanów wojskowych i ich zastępców mianuje minister spraw wojskowych na wniosek wojskowego biskupa prawosławnego.

———oOo———

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIEYKI: „Faust".

TEATR NARODOWY: „Szaleństwo".

TEATR ATENEUM: „Świętoszek",

TEATR POLSKI: „Gałązka rozmarynu".

TEATR LETNI: „W roli głównej Barbara Bow".

TEATR NOWY: „Złoty deszcz".

TEATR MAŁY: „Rozwiedźmy się"

TEATR KAMERALNY: „Rodzeństwo Thierry".

TEATR MALICKIEJ: „Trafika Pani Geeneralowej".

TEATR 8,15 „Księżniczka Czardaszka"

MAŁE QUI PRO QUO: „Nic nie wiadomo".

CYRULIK WARSZAWSKI: „Fric - Frac" czyli „Sprzedajemy Warszawę".

TEATR WIELKA REWJA: „Naprzód! Marsz!".

TEATR BUFFO: „Porwanie Sabinek".

KINA

ADRJA: „Robin Hood".
ATLANTIC: „Wiezienie bez krat".
BAŁTYK: „Ultimatum".
CAPITOL: „Florjan".
CASINO: „Gehenna".
COLOSSEUM: „Granica".
EUROPA: „Cztery córki".
FILHARMONJA: „Miłość w kajdanach".
HOLLYWOOD: „Czarny księżyc".
IMPERJAL: „Wesoły ordynans".
PALLADJUM: „Podlotek".
PAN: „Córka znachora".
RIALTO: „Hotel w Tyrolu".
ROMA: „Złotowłosa".
STUDJO „Wędrowny naród"
STYLOWY: „Profesor Wilczur".
ŚWIATOWID: „Kobieta, którą kocham".

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Rodzina Whiteoak'ów".

W Poznaniu

TEATR POLSKI: „W perfumerji".

We Lwowie

TEATR WIELKI: „Zakochana Królowa".

Nie udały się sygnały

WARSZAWA. Zainstalowane po długim okresie prób i szeroko zareklamowane przez producentów, nowe sygnały dla regulacji ruchu w najbardziej ożywionych punktach Warszawy przy zbiegu ulic Marszałkowskiej, Siennej i Sienkiewicza oraz Marszałkowskiej i Złotej nie funkcjonują ze 100 proc.-wą precyzją. W ubiegłą środę około godziny 5 pp. nastąpiła dłuższa przerwa w funkcjonowaniu sygnałów. W ubiegłą sobotę obserwować można było rano, o godz. 10, kiedy sygnały puszczane są w ruch, na jakie trudności napotyka ło trzech policjantów, zatrudnionych przy nastawianiu. Przez dłuższy czas „kręcono" sygnałami na wszystkie strony, a że ruch o tej porze jest dość znaczny, wśród pojazdów i przechodniów panowała nie mała dezorjentacja, gdyż sygnały zmieniano nie co 25 sekund jak to bywa normalnie, ale dosłownie co sekundę.

Jeżeli choćby tylko przy porannem uruchamianiu sygnałów mają się odbywać takie „praktyki", to zachodzi pytanie, w jakim celu wydawano po kilkanaście tysięcy zł. na każdą istalację narożną? (Kabel).

Ucieczka żydów czeskich od mozaizmu

„Lidové Listy" notują, że w Pradze i na prowincji zauważono ostatnio wielki wzrost odstępstw żydów od mozaizmu. Gdy w roku 1930 liczba osób porzucających wiarę żydowską wynosiła 73, w roku 1931 — 81, w 1932 — 73, w 1933 — 73, w 1934 — 48, w 1935 — 68, w 1936 — 100, w 1937— 65, w roku bieżącym, w ciągu 10 miesięcy aż 203 z widocznem nasileniem w ostatnich tygodniach. Interesującym szczegółem jest także, że w okresie od 1.I 1930 do 31.10 1938 r. w Pradze zanotowano 832 narodzin w rodzinach żydowskich, natomiast 2617 zgonów.

Te ostatnie cyfry są prawdopodobnie dowodem nietyle małej płodności żydów, ile faktu, że młodsze pokolenie żydowskie jest bezwyznaniowe i dzieci swoich nie zapisuje w gminie żydowskiej. Wyjaśniłoby to również tajemnicę, skąd rekrutują się te wielki ilości wolnomyślicieli czeskich, którymi tak chwalił się ostatni kongres wolnej myśli w Londynie.

(K,A,P,)

Prawidłowa cera

wymaga zapobiegawczego pielęgnowania celem stałego zmiękczania i usuwania twardego naskórka oraz ożywienia odsłoniętej młodocianej warstwy skóry. Cel ten osiąga się przy pomocy wybitnie ożywiającego kremu ULTRASOL „MIRACULUM". Natłuściwszy twarz rano kremem ULTRASOL, spłukuje się po 10 minutach gorącą niemal wodą, poczem zmywa się jednem z przetłuszczonych mydeł kwiatowych Dra Lustra. Cienką powłoczkę kremu ULTRASOL zostawić przez noc na twarzy. Celem stałego zmiękczania naskórka, wskazany jest puder Egzotyczny Dra Lustra. 16578

PRZY DOLEGLIWOŚCIACH i cierpieniach wątroby, atakach kamieni żółciowych, złej przemianie materji, stosuje się zioła D-ra Cz. Krassowskiego, znak ochr. towar, **KAMICINA.** Cena pudełka zł. 2.— Do nabycia w aptekach i skł. aptecz

H. G. WELLS.

15)

WOJNA ŚWIATÓW
Powieść, która przeraziła Amerykanów
w dniu 30 października 1938 r.

Brat odczytywał wciąż kupioną gazetę,czyniąc jaknajgorsze co do mnie przypuszczenia.Nie mogąc usiedzieć na miejscu,po kolacji wyszedł znów na miasto; wrócił i próbował zająć się swemi studjami przedegzaminowemi, lecz wszystko napróżno. Położył się o świcie w poniedziałek zbudziło go silne kołatanie do drzwi wchodowych, odgłosy, biegania, bębnienie i dzwonienie a czerwone jakieś odbłyski tańcowały po suficie. Leżał tak przez chwilę, nie mogąc zrozumieć, czy to już dnieje, czy też świat cały zwarjował. Zerwał się z łóżka i pobiegł do okna.

Mieszkał na facjatce, a kiedy otworzył ze stukiem okno i wyjrzał, kilkakrotne echo odpowiedziało mu, gdyż wiele podobnie ciekawie wyglądających głów pokazało się w pobliskich oknach. Policjant tymczasem chodził od bramy do bramy, wołając: „idą!", „mieszkańcy Marsa idą!"

W koszarach bębniono, wszystkie dzwony kościelne dzwoniły na wyścigi, otwierano i zamykano drzwi, we wszystkich oknach ukazywały się światła.

Brat dość długo przypatrywał się temu w niemem zdziwieniu, aż usłyszał poza sobą głos swego sąsiada, który w nocnem ubraniu i pantoflach wszedł, pytając:

— Co to wszystko znaczy? Ogień czy co? Co zapiekielny hałas?

Obaj zaczęli teraz wyglądać oknem i nasłuchiwać, co mówią policjanci. Ludzie wychodzili tłumnie na ulicę i rozmawiali gromadnie.

— O co to chodzi? — mówił sąsiad.

Brat odpowiedział mu dość pobieżnie i zaczął się ubierać, z każdą częścią ubrania biegając do okna, by nie stracić nic z tego, co się działo na ulicy.

Niebawem ukazali się ludzie, obwołujący niezwykle wczesne wydanie dzienników porannych:

— Londyn w niebezpieczeństwie, uduszenia! Forty Kingston i Richmond zdobyte! Okropna rzeź w dolinie Tamizy!

Nie mogąc z okna dojrzeć co się działo dalej, brat wyszedł właśnie w chwili,kiedy niebo pomiędzy szczytami domów zaczyna jo różowieć od wschodzącego słońca. Coraz więcej ludzi biegło ze wszystkich stron, wołając: „czarny dym! czarny dym!", a strach udzielał się wszystkim z błyskawiczną szybkością. Jakiś roznosiciel gazet biegł wraz z innymi i od niego to udało się bratu schwycić depeszę głównodowodzącego:

„Mieszkańcy Marsa zapomocą rakiet mogą wyrzucać wielkie ilości trującego dymu. Tym sposobem zadusili nasze baterje, zniszczyli Kingston, Richmond i Wimbledon i zbliżają się zwolna ku Londynowi, niwecząc wszystko po drodze. Wstrzymać ich nie podobna. Jedynym ratunkiem w tem niebezpieczeństwie jest natychmiastowa ucieczka."

CO SIĘ STAŁO W SURREY

Podczas kiedy pastor rozmawiał ze mną w tak dziwny sposób, siedząc pod płotem w Halliford, a brat mój przypatrywał się tłumom, płynącym przez most Westminsterski, mieszkańcy Marsa rozpoczęli znów akcję zaczepną. O ile sądzić można ze sprzecznych bardzo opowiadań późniejszych, większość ich pozostała zajęta w dole w Horsell, aż do godziny dziewiątej tegoż wieczora,spiesząc z wyrabianiem czegoś, co wydawało ogromną ilość zielonego dymu.

Trzech wszakże wyszło około ósmej i, zbliżając się ostrożnie przez Byfleet, Pyrford, Ripley i Weybridge, stanęło naprzeciw oczekujących bateryj. Nie szli oni razem, lecz w wydłużonej linji jeden za drugim w odległości jakiej półtorej mili. Porozumiewali się zapomocą owych świstawek do syren podobnych, wydając całą gamę tonów.

Było to owo wycie syren i wystrzały z Ripley, które usłyszeliśmy w Halliford. Niedoświadczeni artylerzyści z Ripley nigdy nie powinni byli być postawieni na tem stanowisku. Nie wyczekawszy bowiem chwili stosownej, dali jeden przedwczesny szereg wystrzałów, a potem zaczęli uciekać pieszo i konno przez pustą wioskę. Pierwszy Marsyjczyk przekroczył sobie spokojnie ich armaty, nie używszy nawet „Gorącego promienia", a potem stąpając ostrożnie przed całym frontem, znalazł się nagle naprzeciw armat w Painshill i te zniszczył.

Żołnierze w St. George's Hill okazali się jednak mężniejszymi. Schowani za las, uszli, zdaje się uwagi najbliższego siebie Marsyjczyka. wycelowali działo swe wybornie i wystrzelili dopiero na jakie tysiąc łokci od niego.

Odłamki pękającej bomby zabłysły wokoło, widać było jak postąpił jeszcze kilka kroków, potem zachwiał się i upadł. Wszyscy syknęli z radości i zaczęli powtórnie nabijać działo z gorączkowym pośpiechem. Leżący Marsyjczyk wydał jakiś przeciągły dziki głos i natychmiast drugi błyszczący olbrzym odpowiedział mu, ukazując się ponad wierzchołkami drzew na południe. Jedna noga z owego trójnoga została widocznie strzaskana odłamem wystrzału. Drugi wystrzał padł zdala od Marsyjczyka na ziemię, a niebawem dwa towarzyszące mu olbrzymy skierowały swój „Gorący promień" na baterję. Amunicja wyleciała w powietrze. sosny stanęły w płomieniach i tylko kilku ludzi, którzy już przedtem uciekać zaczęli, ocalało.

D. C. N.

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Warszawski Dziennik Narodowy"

DEKRET PRASOWY

Prezes Rady Ministrów zwołał nagle, w piątek po południu, konferencję prasową, poświęconą projektowi nowego dekretu prasowego.

Ustawodawstwo prasowe wymaga w Polsce nowelizacji. Przedewszystkiem wymaga ujednolicenia, gdyż na terenie Rzeczypospolitej obowiązuje cały szereg dawnych przepisów prasowych, opierających się na ustawodawstwie państw zaborczych. Dlatego też kwestja polskiej ustawy prasowej jest zagadnieniem domagającem się — nie od dziś — rozwiązania.

Projekt dekretu prasowego, zreferowany w piątek przez min. Grabowskiego i poprzedzony ogólnemi uwagami premjera Składkowskiego, potrzebie tej o tyle czyni zadość, że znosi dotychczasową różnolitość przepisów prasowych. Wprowadza on również pożyteczne przepisy utrudniające szantaże prasowe oraz daje możność odwoływania się do sądów od konfiskat cenzury. Nie bez znaczenia jest również zniesienie systemu koncesyjnego przy wydawaniu czasopism oraz zastosowanie systemu deklaracyjnego również do sprzedaży ulicznej czasopism. Ten ostatni przepis obwarowano jednak takiemi zastrzeżeniami, że władze administracyjne w każdej chwili i bez wielkiego wysiłku mogą sprowadzić jego znaczenie do zera.

Najwięcej miejsca w dekrecie poświęcono — zdaje się — karom. Ta inwencja ustawodawcy znalazła najpełniejszy wyraz zawieszając karzącą dłoń sprawiedliwości nie tylko nad redaktorami naczelnymi czasopism, ale i nad poszczególnymi jego współpracownikami, których w pewnych okolicznościach uznaje się za „redaktorów całego czasopisma".

Ta odpowiedzialność zbiorowa, trudna do pogodzenia z organizacją i techniką pracy redakcyjnej, w dużym stopniu uniemożliwia prasie pełnienie jej obowiązków i w naszych warunkach politycznych, wraz z nowemi przepisami o zawieszaniu czasopisma, stawia zagwarantowaną przez konstytucję wolność prasy w bardzo swoistem świetle.

Projekt dekretu prasowego wprowadza nieznany w dotychczasowem ustawodawstwie obowiązek zamieszczania w czasopiśmie komunikatu urzędowego w rozmiarach do 300 wierszy, nadesłanego na podstawie zarządzenia prezesa Rady Ministrów. Nie należy mieszać tego z obowiązkiem zamieszczania sprostowań, który zniesiony nie został. W ten sposób czytelnicy będą dostawać w swojem piśmie obszerne wywody premjerów, niejednokrotnie znajdujące się w jaskrawej sprzeczności z kierunkiem i ideologją danego organu. W jaki sposób autorzy projektu dekretu wiążą ten obowiązek bezpłatnego ogłaszania artykułów prezesa Rady Ministrów z zasadą wolności prasy, trudno odgadnąć. W naszem przekonaniu jest to jak najdalej posunięta ingerencja każdorazowego rządu w wewnętrzne stosunki prasowe, graniczącą z mieszaniem się do treści czasopisma wcale nie ze względu na wymagania kodeksu karnego. Jest to pierwszy krok na drodze do etatyzacji prasy.

Premjer Składkowski, przemawiając na piątkowej konferencji prasowej w Radzie Ministrów, powiedział, że woli załatwić ustawodawstwo prasowe w drodze dekretu, nie wie bowiem jakby sejm przyjął jego projekty.

W roku 1927-ym wniósł już do sejmu projekt prasowy, ale — jak nadmienił w swem przemówieniu — skończyło się na tem, że musiał go wycofać i przeprosić sejm za jego wniesienie.

Wypadek ten dowodzi, że opinja publiczna ceni sobie bardzo wolność prasy i daleka jest od chęci wyzbywania się jej. Nie sądzimy przeto, aby powitała ona z zadowoleniem i obecny projekt premjera Składkowskiego.

„Dziennik Ludowy"

SMUTNY DZIEŃ W HISTORJI WOLNOŚCI SŁOWA W POLSCE

Projekt dekretu prasowego, znany dziennikarzom w głównych zarysach z referatu min. Grabowskiego, ilustrowany cytatami niektórych artykułów elaboratu, jest wydarzeniem zasługującem na szczególną uwagę opinji publicznej. Nie musimy czytelnikom wyjaśniać, jaką doniosłą rolę pod każdym względem odgrywa w życiu publicznem prasa i jak bardzo cenna jest jej wolność.

Obecna sytuacja prasy w Polsce daleka jest od stanu pożądanego. Przy okazji ujednolicania prawa prasowego w Polsce rząd zaproponował jednak zespół norm, pogarszający jeszcze niedobrą sytuację prasy i stanowiący dalsze ograniczenia wolności słowa drukowanego.

Jest rzeczą charakterystyczną, że projekt opracowany przez resort min. Grabowskiego spotkał się z ostrą krytyką zarówno ze strony Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, jak i ze strony organizacji zawodowej zrzeszonego dziennikarstwa polskiego. Ani pracodawcom, ani pracownikom nie odpowiada twór rządowy, który stać się ma za parę dni prawem, a który został przygotowany w konspiracji, bez udziału reprezentacji ludzi prasy, jeśli nie liczyć „podwieczorku" z dn. 18 b. m. i 17-godzinnego terminu dla składania poprawek do... przemówienia p. ministra.

System ograniczenia wolności prasy, zawarty w projekcie rządowym, idzie podwójnym torem: drogą bezpośredniego wpływu na treść wydawnictwa i drogą stosowania ostrych represyj na redaktorów pism, a w pewnych wypadkach na wydawców, a nawet właścicieli zakładów graficznych. — Wpływ na treść wydawnictw osiągnąć pragnie rząd nie tylko przez konfiskaty pism, ale również przez narzucenie prasie obowiązku zamieszczania komunikatów prezesa Rady Ministrów, co przy rygorystycznej interpertacji ze strony każdego kolejnego premjera może doprowadzić do zgoła niezwykłych sytuacyj. Dalej projekt wprowadza rygorystyczne przepisy, dotyczące sprostowań.

Oprócz tych przepisów, projekt zawiera groźby niesłychanie ostrych sankcyj za przestępstwa prasowe. Oprócz kary pozbawienia wolności projekt przewiduje grzywny i nawiązki sięgające sumy 10.000 złotych, co wobec znanego ubóstwa prasy w Polsce może powodować śmierć pism i dożywotnie bankructwo materjalne ludzi związanych z prasą. Mało tego, nad każdym współredaktorem pisma wisi groźba pozbawienia go możliwości sprawowania funkcyj redaktorskich (w razie trzykrotnego skazania lub zawieszenia pisma). Projekt wprowadza tedy olbrzymie ryzyko dla pracowników pióra, a zawód dziennikarski stać się ma najbardziej niebezpiecznym z zawodów w Polsce. Po paru latach trwania mającego stać się prawem projektu może w Polsce wogóle zbraknąć ludzi wykwalifikowanych, mających chęć i prawo redagowania pism i ich poszczególnych działów.

Nie dość jednak na tem. Ochrona czci ludzkiej (bo taki jest motyw oficjalny ostrych sankcyj na dziennikarzy) sięga tak daleko, że nie uwzględnia potrzeby ochrony czci... dziennikarzy. Do tego sprowadza się bowiem przepis, ustanawiający niejawność rozprawy o zniesławienie w druku. Przepis ten zmierza do uniemożliwienia publicznych procesów politycznych, które w ogromnej większości zawierają się w formalnych ramach procesów o zniesławienie, i do postawienia dziennikarzy w gorszem położeniu. Jeśli bowiem naprzykład na 10 postawionych komuś zarzutów przez pismo, 9 zostanie udowodnionych, a jeden nieistotny zarzut zostanie nie udowodniony, wówczas do wiadomości publicznej dostanie się jedynie wyrok, skazujący dziennikarza.

Powyższe uwagi nie wyczerpują wszystkich groźnych dla wolności prasy instytucji projektu. Nie wspominamy np. o sprawie zawieszania pism, o rozciągniętych przepisach dotyczących kolportażu, o szeregu wad, niejasności i luk projektu. Jest rzeczą niewątpliwą, że dzień wejścia w życie dekretu opartego na zasadach wyłożonych przez min. Grabowskiego będzie smutnym dniem dla polskiej prasy i początkiem okresu nowego ograniczenia wolności słowa w Polsce.

Sejm wybrany na podstawie wiadomej ordynacji, oraz prasa „w stalowym gorsecie" i pod damoklesowym mieczem kar — to całość, która musi zastanowić każdego obywatela.

Władysław Jakubowski.

W POZNANIU

„SŁOWO"

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

przy Eplanadzie
„ Kinoteatrze „Słońce"
„ Bibljotece Raczyńskich
„ Muzeum Wielkopolskiem
„ Hotelu Bazar
vis a vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek)
przy ul. Pierackiego
„ Banku Cukrownictwa
na rogu Długiej i Półwiejskiej
„ „ Kramarskiej i Rynkowej
„ „ Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego
„ „ Przecznej i Alei Marszałka Piłsudskiego.

Od Administracji

W celu uniknięcia przerw w dostarczaniu gazety Administracja pisma uprzedza tych wszystkich pp. Abonentów, którzy do dnia 1 grudnia należności za prenumeratę nie opłacą, że z dniem tym wysyłka pisma zostanie IM BEZWZGLĘDNIE wstrzymana.

Marja Tyfus umarła

na bezludnej wyspie

LONDYN Marja Mallen, Irlandka z pochodzenia, a Amerykanka z obywatelstwa, słynęła w swoim czasie w Nowym Jorku jako znakomita .... kucharka.

Ale dziwnym trafem w każdym domu, w którym pracowała prędzej czy później ludzie chorowali na tyfus.

Tak trwało lata, aż wreszcie zwrócono na to uwagę. Poddano Marję Mallen badaniom i okazało się, że kucharka była nosicielką zarazków tyfusu plamistego, sama na tę chorobę nie zapadając.

Prasa rozpisywała się wówczas szeroko o tym niebywałym wypadku, nazywając jego nieszczęsną bohaterkę Marją Tyfus.

Kobietę przewieziono na samotną wyspę nieopodal Nowego Jorku i tu pozostawiono na koszt państwa pod opieką dwu sanitarjuszek.

Przeżyła tam 23 lata i obecnie zmarła w wieku lat 75, zresztą bynajmniej nie wskutek tyfusu.

Okropna katastrofa pod Rzymem

Wielka liczba zabitych, przeszło 100 ciężko rannych

RZYM W niedzielę około godziny 4 -ej po południu wydarzyła się straszna katastrofa tramwajowa koło Aqua Santa. w odległości 10 klm. od Rzymu.

Katastrofa ta pociągnęła za sobą wielką ilość ofiar śmiertelnych, oraz przeszło 100 rannych, w tem 50 śmiertelnie. Katastrofa była spowodowana tem, że dwa tramwaje, biegnące w pełnym biegu naprzeciw siebie na jednotorowej przestrzeni, wpadły na siebie i wbiły się jeden w drugi.

Jeden z tramwajów zdążał na tor wyścigowy Capanela,gdzie odbywał się ostatni dzień wielkich wyścigów konnych, wzbudzających tu zawsze olbrzymie zainteresowanie publiczności. Drugi jechał w kierunku Rzymu.

Według wyników dotychczasowych dochodzeń, katastrofa nastąpiła z powodu zepsucia się hamulców. Wskutek zderzenia w pełnym pędzie, spowodowana została olbrzymia ilość ofiar.

Niezwłocznie wszczęto alarm, dzięki czemu na miejsce zjechały bardzo liczne auta z lekarzami i środkami opatrunkowemi.

Po zaopatrzeniu rannych, niezwłocznie przewieziono wszystkich do Rzymu, gdzie umieszczono ich w szpitalach.

Liczba ofiar śmiertelnych nie jest dotychczas oficjalnie ustalona.

Tragiczne wyścigi automobilowe

Wyrzucone w powietrze samochody spadły na tłum widzów

BUENOS AIRES PAT. Podczas wyścigów automobilowych, jakie się odbyły w miejscowości Tres Arroyos wydarzyła się tragiczna w następstwach katastrofa. Szczegóły są następujące: jeden z kierowców, biorących udział w wyścigach musiał zatrzymać samochód na trasie wyścigowej z powodu pęknięcia opony. Pędzące jeden za drugim z zawrotną szybkością dwa samochody, których kierowcy nie zauważyli stojącego na trasie wyścigowej automobilu z powodu unoszącego się nad trasą tumanu pyłu, zderzyły się ze stojącym samochodem, przyczem nastąpiła eksplozja.

Wszystkie trzy samochody uległy doszczętnemu zniszczeniu, jeden z kierowców zginął na miejscu, dwóch i towarzyszący jednemu z nich mechanik zostali ciężko ranni.

Wstrzymane natychmiast wyścigi spowodowały drugą katastrofę — pierwszy z kierowców, dojeżdżający do miejsca wypadku zdołał zatrzymać w porę samochód, jadący za nim kierowca automobilu Fermin Martin, któremu towarzyszył Michał Zatuszek, Polak pochodzący ze Lwowa, nie zdołał tego uczynić, wskutek czego nastąpiło zderzenie, które spowodowało eksplozję. Oba samochody zakreśliły łuk w powietrzu i wpadły pomiędzy stojących widzów, raniąc ciężko kilka osób, z których jedna zmarła. Kierowcy obydwóch samochodów i towarzyszący jednemu z nich Michał Zatuszek ponieśli śmierć na miejscu.

Michał Zatuszek był bratem zmarłego tragiczną śmiercią w roku ubiegłym w wyścigach automobilowych Karola Zatuszka, znanego kierowcy na tutejszym terenie.

Meteor nad Menem

FRANKUFURT nad MENEM PAT. W nocy z niedzieli na poniedziałek zaobserwowano tu jasno lśniący meteor. Widziano go również w Karlsruhe, Monachjum, Heidelbergu i Freiburgu .

Swoisty rekord

86 razy karany za przekroczenie granicy

CZERNIOWCE PAT Sąd w Kluzu (Siedmiogród) skazał niejakiego Alberta Tere ze Smyrny na 6 miesięcy więzienia za nielegalne przekroczenie granicy. Tere posiada swego rodzaju rekord, gdyż odsiedział już kary w 86 więzieniach świata za przekraczanie granicy.

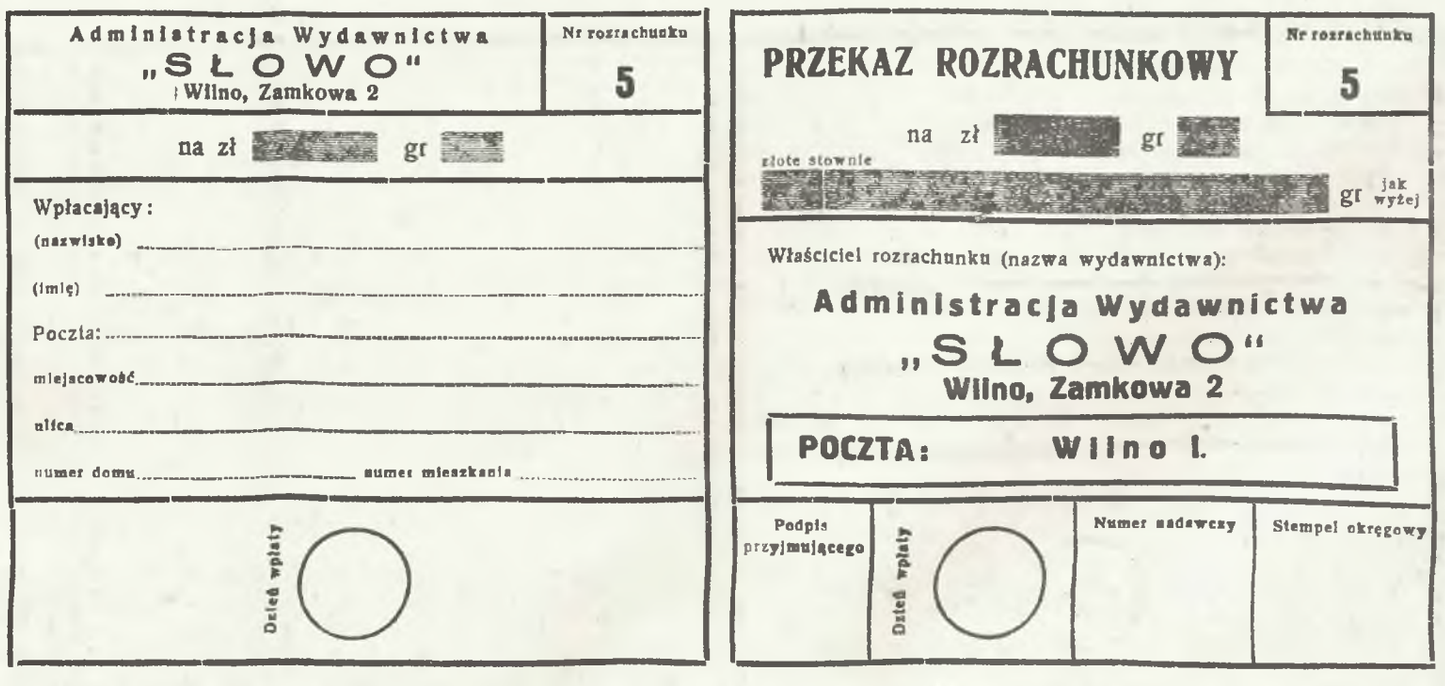

Administracja Wydawnictwa „SŁOWO" Wilno, Zamkowa 2 — Nr rozrachunku 5

na zł ..... gr .....

Wpłacający:
(nazwisko) .....
(imię) .....
Poczta: .....
miejscowość .....
ulica .....
numer domu ..... numer mieszkania .....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY — Nr rozrachunku 5

na zł ..... gr .....
złote słownie ..... gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):
Administracja Wydawnictwa „SŁOWO" Wilno, Zamkowa 2

POCZTA: Wilno I.

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

Do wycięcia i zużytkowania przy przesyłce pieniędzy.

„Gałązka rozmarynu" na Pohulance

Teatr Miejski na Pohulance gra obecnie „Gałązkę rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego. Sztuka ta cieszy się wielkiem powodzeniem, gdyż wystawiona jest i grana doskonale.

Na zdjęciu od lewej na górze: Tatrzański — Jaśkiewicz — Czapliński — Puchniewski — Wołłejko — Surzyński — Slaska — Ilcewicz. Na dole: Nowosad — Karpiński — Tatrzański — Balicki — Bliche wicz Jaśkiewicz — Martyka — Goljat — Jasińska.

—oOo—

W terenie i na torach

Szczegóły zwycięstwa bokserów wileńskich nad łódzkimi

W niedzielę na ringu Ośr. W.F. załatwiono dwie sprawy za jednym zamachem. Po pierwsze to, że wchodzimy znowóż nie bez szans do dalszych rozgrywek o drużynowe mistrzostwa Polski, po drugie zmyliśmy klęskę boksu wileńskiego reprezentowanego przez K. P. W. Ognisko, w spotkaniu z I. K. P. w Łodzi i przegraną 16:0.

Zwycięstwo nad mistrzem Łodzi, renomowanym zespołem I. K. P., który ciągle jest w kontakcie z czołowemi zespołami Polski, oraz często gości pięściarzy zagranicznych — zwróci na Wilno uwagę i Zarządu PZB i zainteresuje pięściarstwem wileńskiem inne ośrodki boksu no i przedewszystkiem do sal gimnastycznych Ośrodka ściągnie nowe i zachęcone rzesze młodzieży.

Zawody niedzielne miały jednak olbrzymi minus.

To co się działo u wejścia do sali i te walki, które musiał staczać każdy widz, aby dostać się na zakupione miejsce — to rzeczy trudne do opisania.

Nie jest to jednak całkowita wina organizatorów! W ostatniej chwili odmówiono zorganizowania meczu w sali teatru „Nowości" i volens nolens musiał się on odbyć w pod każdym względem nieodpowiedniej, na większe zawody, sali Ośrodka.

Goście przyjechali pewni zwycięstwa.

Cała fachowa prasa sportowa typowała tylko I. K. P.

Pięści robotników Elektritu do wiodły czego innego!

Lendzin wyraźnie się poprawił. Dotyczy to przedewszystkiem pracy nóg. Chodzi lżej, stosuje odskoki, jest szybki.

Szwed dzielnie mu się opierał w pierwszych dwóch rundach, a nawet często przechodził do ataku. Ma b. ładną gardę, szybkie ciosy z obu rąk, ale to wszystko wystarczyło do trzeciej rundy. W tej dominował już tylko Lendzin. Walka ta była bardzo ładna, przeprowadzona w żywem emocjonującem tempie.

Weteran Łukmin, widocznie na przekór tym, którzy go już odsyłali na emeryturę, stoczył walkę ze swego dobrego starego repertuaru.

Przeciwnik Łukmina — Marcinkowski był dobry , opanowany o dobrym refleksie, efektownie operujący prawym prostym, umiejętnie wykorzystywał każdy trafiony cios. Może tylko nieco za wolny.Łukmin jeżeli i przegrał to bardzo nieznacznie. Remis nie krzywdziłby łodzianina.

Malinowski był cichym bohaterem wieczoru, i tym który dorzucił dla barw Elektritu niespodziewane a tak upragnione dwa punkty.

Bartniak był ciężkim przeciwnikiem.

Jego perjodyczne, gwałtowne ataki były trudne do odparcia. Ale Malinowski jak się rozruszał, to swym impetem zakasował gwałtowność gościa. Wilnianin może bił mniej często, może nawet więcej początkowo zainkasował — wszystko to potem z nadwyżką oddał.

Szczególnie wspaniały był finisz Malinowskiego. Szedł jak burza i roznosił Bartniaka.

Kowalewski nie zaimponował.

Że znalazł jedyny i właściwy sposób walki na Kuleszę, to mu mógł podpowiedzieć tak doświadczony sekundant jak Konarzewski. Tylko w pierwszej rundzie udają się Kuleszy dwie osłonione „bomby", dalej już Kowalewski bije jednostronnie idącego schylonego i głową wdół Kuleszę, ile tylko chce.

Każdy cios Kowalewskiego od dołu „siedział"

Na sprzeciwy publiczności speaker wyjaśnił, że Kowalewski wygrał jednogłośnie i wysoko.

„Borys" zdradził swój prymitywizm walki. Oprócz prawego strasznego swingu nic. W pierwszej rundzie ściął Tahorka z nóg poczem trafił jeszcze raz. To wystarczyło. Tahorek jak to się mówi — „rozgryzł" partnera, inteligentnie rozwiązał problemat walki z nim i właściwem zakończeniem było przerwanie spotkania przez sędziego.

Od Untona spodziewaliśmy się więcej.

Na usprawiedliwienie jego trzeba dodać, że miał przeciwnika, walczącego bardzo nieczysto.

Polakow umie i pokazał mało — Frontczak i tego nie osiągnął i słusznie przegrał po śpiącej walce.

Blum, żeby walczył tak, jak w I rundzie wygrałby wysoko na punkty. Niepotrzebnie zaczął czekać na kontry, a zaprzestał swych ofensywnych lewych prostych. Jedynie remis wieczoru. Dla Elektritu punkty zdobyli: Lendzin, Malinowski, Unton, Polakow i Blum, dla gości Marcinkowski, Kowalewski Tahorek i Pietrzak.

K.

Jak pogodzić pracę zawodową

z obowiązkami gospodarstwa domowego

Wiele pań pracujących w biurach,— magazynach lub fabrykach musi poświęcić trochę czasu gospodarstwu domowemu, są między niemi i takie, które czynią to bardzo chętnie, obmyślają smaczne i pożywne dania, efektowne desery i dobre pieczywo. Lecz nie zawsze mogą one opierać się na doświadczeniu swoich matek lub babek, które większą część życia spędziły przy zajęciach domowych. 3 godziny na upieczenie ciasta — na to kobieta pracująca zawodowo nie może sobie pozwolić. „Dobrze i szybko" — to jej dewiza. Postępowa gospodyni opiera się zatem na wypróbowanych przepisach (dostarcza je bezpłatnie na żądanie firma Dr. A. Wander S. A., Kraków, Mogilska 80), które uczą jak przyrządzić w ciągu 1 godziny wspaniałą, niedrogą babkę. Nowoczesna gospodyni unika ryzyka nieudania się ciasta i używa zawsze niezawodnego proszku do pieczenia „Dawa", który też nie pozostawia posmaku w cieście. Nowoczesne wypróbowane przepisy, niezawodny proszek do pieczenia, to warunki które umożliwiają współczesnej pani domu przygotowanie się w ciągu 1-ej godziny na przyjęcie gości bez zbytecznych kosztów i zaopatrzenie domowników w smaczne, pożywne i niedrogie ciasta i desery.

134623

—oOo—

Futra, palta, i kostjumy męskie
według najnowszych fasonów
wykonywa Pracownia Krawiecka
IGNACY NALEWAJKO
Wilno, Garbarska 2—4.

Normy świadczeń na pomoc zimową bezrob. w 1938-39 r.

Normy świadczeń na pomoc zimową bezrobotnym na 1938-39 r. dla poszczególnych grup społecznych zostały ustalone przez Wojewódzki Obywatelski Komitet Z. P. B. następująco:

A. ŚWIADCZENIA OD HANDLU

Przedsiębiorstwa handlowe, wykupujące świadectwa przemysłowe (patenty):

I. kategorja w granicach od 1000 do 2000 zł.

II. kategorja w granicach od 50 do 500 zł.

II-b kategorja w granicach od 35 wzwyż w zależności od obrotu w 1937 roku.

III. kategorja w granicach od 25 zł. wzwyż w zależności od obrotu w 1937 r.

IV. ryczałt od 5 zł.

B. ŚWIADCZENIA OD PRZEMYSŁU

Przedsiębiorstwa przemysłowe opłacają świadczenia w wysokości od 1 pro mille do 3 pro mille w zależności od obrotu osiągniętego w 1937 r.

C. ŚWIADCZENIA OD RZEMIOSŁA

Rzemieślnicy posiadający własny lokal sklepowy opłacają świadczenia w wysokości 1½ pro mille, nie posiadający 1 pro mille od obrotu z 1937 r.

Rzemieślnicy nie posiadający lokalu sklepowego i dla których nie można ustalić obrotu opłacają ryczałt w kwocie zł. 3.—

D. ŚWIADCZENIA OD DOCHODU NIEFUNDOWANEGO

a) osoby pozostające w stosunku służbowym, lub najmu pracy funkcjonarjusze publiczni, pracownicy umysłowi oraz fizyczni opłacają za pośrednictwem swych pracodawców następujące składki od miesięcznego dochodu netto.

do 160 zł. — 0.20

od 161 do 300 zł.	¼ proc.
od 301 do 600 zł.	½ proc.
od 601 do 800 zł.	1 proc.
od 801 do 1200	1½ proc.
od 1201 do 2500 zł.	2 proc.
od 2501 wzwyż	4 proc.

b. EMERYCI świadczą wg. identycznych skal i opłacają świadczenia za pośrednictwem właściwych izb skarbowych lub zakładów, banków, instytucyj publicznych i przedsiębiorstw wypłacających emeryturę, względnie opłacają świadczenia z tytułu zajmowanego lokalu.

E. ŚWIADCZENIA OD DOCHODU FUNDOWANEGO

a) wolne zawody (lekarze, adwokaci i t. d.) rentjerzy i t. p. opłacający podatek dochodowy z jakiegokolwiek tytułu z wyjątkiem od uposażeń oraz dochodu, osiąganego z przedsiębiorców, lub gospodarki rolnej, ponoszą świadczenia od miesięcznego dochodu wg. następującej skali:

od 160 do 300—	1½ proc
od 301 do 400—	¾ proc.
od 401 do 600 —	1 proc.
od 601 do 1000	2 proc.
od 1001 do 2000 —	2½ proc.
od 2001 do 3000 —	4 proc.
od 3001 do 5000 —	5 proc.
od 5001 wzwyż —	6 proc.

b) WŁASNOŚĆ NIERUCHOMA

Właściciele nieruchomości opłacający podatek dochodowy świadczą od dochodu uzyskanego z 1937 r.

od 120 zł. — 20 gr.

od 121 do 300 zł.	½ proc.
od 301 do 600 zł.	¾ proc.
od 601 do 800	1¼ proc.
od 801 do 1000 zł.	1¾ proc.
od 1001 do 2000	2¼ proc.
od 2001 do 2500 zł.	3 proc.
od 2501 wzwyż	4 proc.

Dla właścicieli nieruchomości nowo wzniesionych nie opłacających podatku dochodowego, podstawę wymiaru świadczeń stanowi ¼ rocznego dochodu brutto wg. tablicy b.

G. ŚWIADCZENIA OD LOKALI

Świadczenia od lokali wynoszą:

od lokalu 2-izbowego zł. 0.30 miesięcznie w ciągu 5 m-cy.

od lokalu 3 izbowego zł. 0,75 miesięcznie w ciągu 5 miesięcy.

od lokalu 4 izbowego zł. 2.00 miesięcznie w ciągu 5 miesięcy.

od lokalu 5 izbowego zł. 5.00 miesięcznie w ciągu 5 miesięcy.

od lokalu 6 izbowego i więcej po 1.25 od izby.

Lokale służbowe, zawodowe, handlowe, przemysłowe i rzemieślnicze zwolnione są od świadczeń lokalowych.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM WILEŃSKIEGO T-WA PRZECIWGRUŹLICZEGO

Najbliższe imprezy narciarskie

Poniżej podajemy terminarz najbliższych imprez sportowych i turystycznych w sezonie zimowym 1938/39:

1) na terenie Karpat zachodnich, Tatr i u ich podnóża:

4 grudnia — w Szczyrku bieg zjazdowy bielskiego Sokoła,

8 grudnia — w Zakopanem otwarcie sezonu Podhal. Okręgu PZN.,

11 grudnia — w Zakopanem próbny slalom Podhal. Okręgu PZN.,

17 i 18 grudnia — w Nowym Targu bieg na 18 klm. i konkurs skoków,

18 grudnia — w Zakopanem próbne skoki i bieg 8-kilometrowy dla młodzieży męskiej,

18 grudnia — w Krynicy zawody hokejowe drużyn miejscowych,

18 grudnia — w Szczawnicy konkurs skoków,

25 grudnia — w Szczyrku konkurs skoków,

25 — 27 grudnia — w Krynicy międzynarodowy turniej hokejowy,

26 grudnia — w Zakopanem konkurs skoków oraz otwarcie międzynarodowych zawodów konnych.

2) imprezy na terenie Karpat Wschodnich i Małopolski Wschodniej:

8 grudnia — w Orowie bieg zjazdowy,

11 grudnia — we Lwowie bieg narciarski na 8 klm.,

25 grudnia — w Orowie bieg rozstawny 4 × 4 klm.,

26 grudnia — we Lwowie bieg narciarski na 12 klm.,

31 grudnia — w Siankach bieg rozstawny 4 × 10 klm.

Obowiązk. zaprawa zimowa kolarzy

POZNAŃ. Poznański O. Z. Kolarski w porozumieniu z miejskim komitetem W. F. i P. W. przystąpił do zorganizowania planowej zaprawy kolarskiej.

Zaprawa będzie obowiązkowa dla wszystkich zaproszonych kolarzy. Ćwiczenia odbywać się będą dwa razy w tygodniu po 2 godziny.

Bracia Cyganiewicze dzielą funkcje menażerów

N. JORK. Bracia Cyganiewicze postanowili podzielić między sobą opiekę nad Talunem i Chmielewskim, aby tem intensywniej zająć się ich karjerą.

Menażerem Taluna został Stanisław Zbyszko - Cyganiewicz, a Chmielewskiego — młodszy brat Stanisława — Władysław Zbyszko - Cyganiewicz.

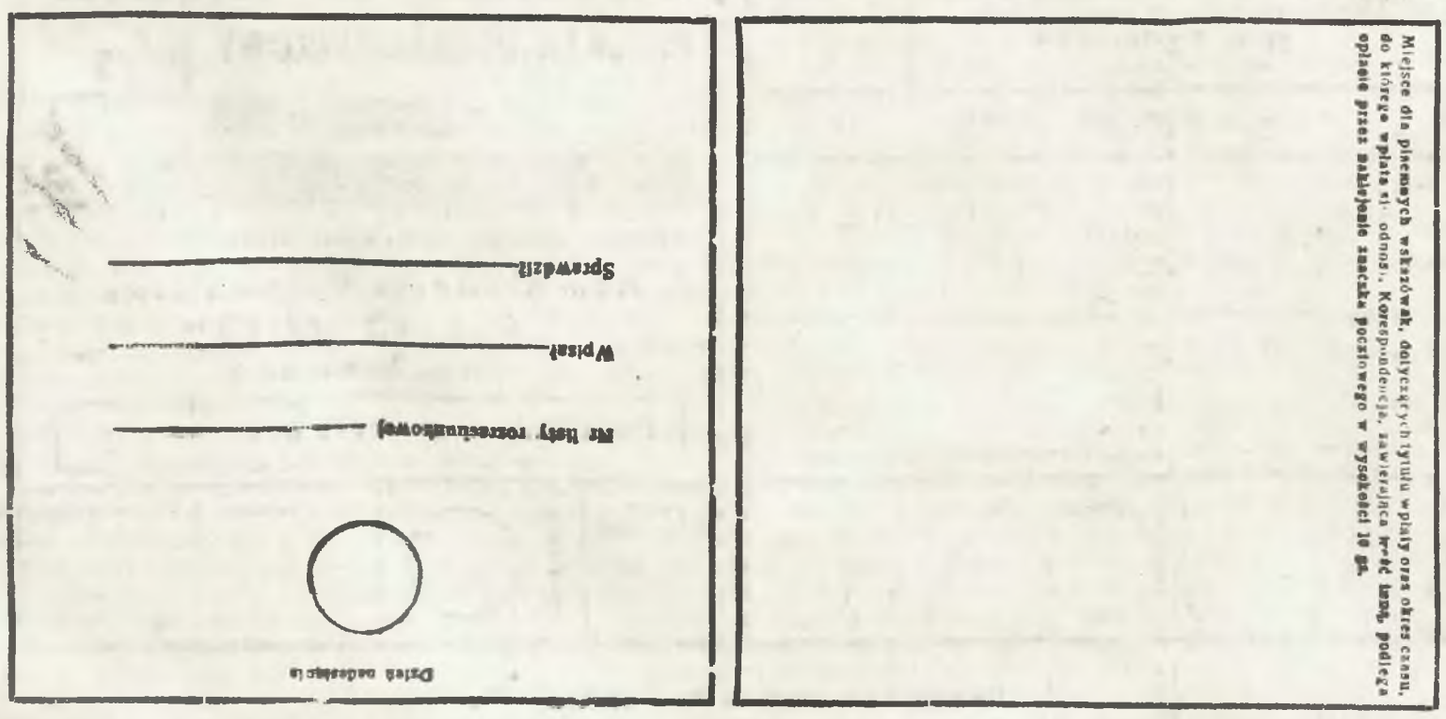

Wileński lekarz apostołem Dalekiego Wschodu

Ze słuszną dumą podkreślano na ostatnim Zjeździe Misjologicznym Ak. Kół. Mis. w Wilnie w pierwszych dniach listopada b. r. iż wszechnica wileńska swojemi kulturalnemi wpływami promieniowała za czasów Niepodległej Polski daleko po za rubieże Rzeczypospolitej. Był to piękny dorobek, sławiący uniwersytet wileński, miasto Wilno i kulturę polską. Za naszych czasów „w kołowrocie lat", mówiąc językiem Homera, nadeszła znów chwila, która rozsławiła Wilno, Rzeczpospolitą i wielkość ducha polskiego na Dalekim Wschodzie. Sprawił to wysiłek i bohaterskie poświęcenie człowieka, którego z Wilnem łączą najserdeczniejsze więzy. Jest nim lekarz kapłan ks. dr. Wacław Szuniewicz ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo. Pracował kilkanaście lat w Wilnie — znają go zatem lekarze wileńscy i społeczeństwo wileńskie. Obecnie pracuje w Chinach na terenie polskiej samodzielnej placówki misyjnej Prefektury Ap. Shuntehfu w prowincji Hopeh. Dziś po 8 latach swojej pracy ks. dr. Szuniewicz nie należy tylko do Zgromadzenia księży Misjonarzy — ale do całej Polski, bo jest jej chlubą na Dalekim Wschodzie.

„Dr. Suen". Tak nazywają Chińczycy, chińskiem nazwiskiem ks. dr. Szuniewicza. „Ta żen" — wielki człowieku, ekscelencjo, przemawiają do niego z najgłębszą czcią. Nazwisko ks. dr. Szuniewicza, a co zatem idzie i imię naszej Ojczyzny — znane są w w całych Chinach. Gigantyczną swą pracą ideową przywraca ks. Szuniewicz wzrok tysiącom ludzi. Otwiera im oczy nie tylko na światło słońca — ale też na światło wiary. Praca iście apostolska. Wyraz miłosierdzia chrześcijańskiego. Praca ks. dr. Szuniewicza jest olbrzymią, jeżeli zważymy, że w ciągu roku sam jeden dokonuje przeszło 800 operacyj ocznych, nie licząc porad i wyjazdów ciągłych do dziewięciu przychodni ocznych w terenie..

W szpitalu oftalmicznym w Shuntehfu, sławnym w całych Chinach, spotkać można jako pacjentów, dostojników z całych Chin. Jak wysoko pod względem fachowym stoi szpital w Shuntehfu świadczy o tem fakt, że uniwersytet katolicki w Szanghaju chciał uznać szpital jako swoją klinikę oftalmiczną. Nie doszło do tego, bo wówczas całą pracę polskich misjonarzy pokryłaby fraga francuska. Nie chcieli nasi misjonarze zwijać polskiej flagi nad Shuntehfu.

Liczni podróżnicy, dostojnicy i znawcy pracy misyjnej — naoczni świadkowie wyrażali się zawsze o pracy ks. dr. Szuniewicza z entuzjazmem i wprost z zachwytem.

Ostatnio, tocząca się wojna w Chinach wyrządziła szpitalowi oftalmiczne mu jak i całej misji wiele szkód. Ostatni z podróżników, który odwiedził naszych misjonarzy p. Roman Fajans w artykule „Polskie serca w Chinach" (Kurjer Warszawski 14. IX. 1938) apeluje do ofiarności na to piękne dzieło — te prawdziwe Ultima Thule ducha polskiego na Dalekim Wschodzie pisze, że serca polskie w kraju nie pozwolą, by miało upaść dzieło serc polskich, zbudowane mozołem i zroszone krwią męczeńską Brata Władysława Princa, w październiku ubiegłego roku — dzieło serc polskich — ta chluba narodu polskiego. — Niechże więc serca te, dobre serca polskie w Ojczyźnie, czem kto może wspomagają dzieło serc polskich na Dalekim Wschodzie.

Jastrzębiec.

* * *

Ofiary na polskie misje w Chinach można składać w administracji „Słowa".

Zbiórka publiczna na Pomoc Zimową

WILNO. W dniach od 3 do 8 grudnia r.b. odbędzie się na terenie całego Państwa, a więc i w Wilnie, publiczna zbiórka uliczna na pomoc zimową pod hasłem „Gwiazdka dla dzieci bezrobotnych". Największe nasilenie tej zbiórki będzie w niedzielę 4 grudnia.

Zbiórka odbywać się będzie tak na ulicach Wilna, jak i w kawiarniach, cukierniach, restauracjach, teatrach i t.p.

Kwestarze, którzy w akcji zbiórkowej będą uczestniczyć, pracować będą, wyłącznie honorowo, bez jakichkolwiek materjalnych korzyści osobistych. Przewidywany jest, jak co roku, m. in. udział najwyższych dostojników państwowych, którzy osobiście zbierać będą ofiary na gwiazdkę dla bezrobotnych.

Pomiędzy wileńską i kowieńską pocztą

nie zachodzą żadne nieporozumienia

WILNO. Od niedawna w prasie litewskiej poczęły się ukazywać notatki, uskarżające się na pocztę polską, która rzekomo nie doręcza listów, adresowanych w ten sposób, że nazwy miast pisane są w języku litewskim.

Tymczasem okazuje się, że alarmy te są bezpodstawne gdyż — jak dowiadujemy się w wileńskiej Dyrekcji Poczt — podobne wypadki niedoręczania listów, zaadresowanych po litewsku wcale nie zachodzą, chyba w tym wypadku, gdy nie można znaleźć adresata.

Urząd Pocztowy Wilno 2, odbiera całą przesyłkę litewską, którą następnie odsyła do odnośnych agend pocztowych.

W pierwszych dniach wymiany korespondencji Polski z Litwą zdarzały się wypadki obustronnych zwrotów listów, adresowanych w sposób wyraźnie prowokacyjny np. „Wilno" a w nawiasie „będzie nasze".

Dziś stosunki pocztowe polsko-litewskie są już na jaknajlepszej stopie — żadnych nieporozumień, ni doręczeń, wcale niema.

Poczta litewska nie stosuje żadnych szykan w stosunku do przesyłek polskich, często adresowanych do miejscowości z zachowaniem pisowni polskiej. iz.A.

Hydroelektrownia w Turniszkach

WILNO: Budowa hydroelektrowni w Turniszkach zdaje się już być na zupełnie realnych torach.

Wykonano bowiem dużo prac wstępnych, a mianowicie, przeprowadzono dokładne studja i opracowano plany terenu i przyszłych zabudowań. Pozatem w Warszawie w Min. Komunikacji w dalszym ciągu są opracowywane poszczególne punkty projektów i robót.

Zostały również sporządzone plany wywłaszczeń i wykupu ziemi pod teren budowy, który obejmuje narazie obszar 30 ha.

STAW O POWIERZCHNI 1000 ha

Hydroelektrownia ma stanąć na rzece Wilji poniżej wsi Turniszki, a w pobliżu wsi Pilikonie.

Woda w tem miejscu ma być podniesiona do 14 m., co spowoduje powstanie zbiornika o powierzchni 1000 hektarów.

Spiętrzenie wody i rozlanie jej w olbrzymi staw - basen, nietylko upiększy okolicę, lecz w pierwszym rzędzie podniesie naturalną hodowlę ryb, gdyż stawy te zostaną zarybione. Urządzenia wodne będą dawały przejście dla ryb z rzeki dolnej do górnego stawu oraz nie będą wcale hamowały drogi dla tratew i łodzi.

Należy również przypuszczać, że przy opracowaniu tego projektu uwzględniona została również sprawa regulacji Wilji - tembardziej, gdy umożliwi to połączenie jej z ujściem Żejmiany.

CO JUŻ ZBUDOWANO?

Na terenie przyszłej hydroelektrowni wykonano wiele robót ziemnych, które posłużą na zapoczątkowanie budowy samej elektrowni. Przeprowadzono drogę brukowaną, która połączyła teren budowy z szosą Niemenczyńską. Ułatwi ona tranzyt materjału budowlanego na teren. Pozatem zbudowano pięć domków dla tymczasowego pomieszczenia kierownictwa budowy, a w przyszłości będzie to locum dla administracji i pracowników. Został też zbudowany barak dla robotników.

Na prace te wydatkowano ponad 250 tys. Przy robotach zatrudnieni byli tylko robotnicy z okolicy i Wilna.

DALSZE ROBOTY

W ciągu okresu zimowego mają być zakupione materjały, jak kamień, cement, żelazo i zwiezione miejsce budowy. Oprócz tego wykonane zostaną wszystkie prace przedwstępne, aby w pierwszych dniach wiosny można już było przeprowadzić rozprawę wodną.

LUSTRACJA

Dowiadujemy się, że za kilka tygodni do Wilna ma przybyć wiceminister przemysłu i handlu Piasecki, który między innemi ma zwiedzić budowaną przez Min. komunikacji hydroelektrownię w Turniszkach. iz. A.

Po krótkich cierpieniach zmarł

B. P.

TOBJASZ BUNIMOWICZ

O czem zawiadamia pogrążona w głębokim zmutku

RODZINA.

O dniu pogrzebu będą osobne zawiadomienia.

Stronnictwo Ludowe organizuje kadry

wiejskich działaczy samorządowych

WILNO. Zarząd Okręgowy Stronnictwa Ludowego w Wilnie 20 i 21 b.m. uruchomił w Wilnie w lokalu swoim przy ul. Tartaki 26 kursy samorządowe dla kandydatów na działaczy samorządowych w Radach Gromadzkich i Gminnych na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego.

Uczestnicy kursów poza zasadniczemi zagadnieniami samorządowemi, zostali zaznajomieni szczegółowo z programem p. generała L. Żeligowskiego, dotyczącym uaktywnienia i usamodzielnienia samorządu, zwłaszcza gromadzkiego, które dotychczas istnieje przeważnie tylko na papierze.

Stronnictwo Ludowe w całej rozciągłości popiera program p. generała L. Żeligowskiego w dziedzinie uzdrowienia samorządu terytorjalnego i usunięcia niezdrowej atmosfery w organizacjach rolniczych okupowanych przez mafję Naprawiaczy.

Z życia katolickiego

WIZYTACJA

W ubiegłą niedzielę J. E. ks. Arcybiskup - Metropolita dokonał doraźnej wizytacji siedmiu parafij, położonych w pobliżu Wilna. Wizytacja trwała niemal cały dzień (r)

KONFERENCJA PREZESÓW K.S.M.

Wczoraj w sali parafjalnej przy kościele Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. Wiwulskiego odbyła się w obecności prezesa Archidjecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, dyr. Oskwarek - Sierosławskiego konferencja prezesów poszczególnych oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Mężów z Wilna. W czasie dłuższych narad, którym przewodniczył prezes Ławżel, omawiano, obok spraw organizacyjnych, również szereg zagadnień z dziedziny społecznej. (r)

Opuszczenie flag w Wilnie

spowodu zgonu królowej Norwegji

WILNO. Wczoraj spowodu zgonu królowej Norwegji wywieszono na gmachach rządowych flagi, opuszczone na znak żałoby do połowy masztu.

—oOo—

Restauratorzy i kelnerzy

wobec pogłosek o zatargu

WILNO. W Wilnie krążą pogłoski o mającym nastąpić znów zatargu pomiędzy restauratorami a kelnerami.

CO MÓWI PREZES ZWIĄZKU KELNERÓW

W związku z tem zwróciliśmy się do prezesa Zw. Zaw. Kelnerów w Wilnie, który wyjaśnił sytuację w następujący sposób.

Wśród kelnerów stowarzyszonych w Zw. Zaw. Kelnerów jest 20-stu, którzy pozostają bez pracy.

Pomimo energicznych starań i interwencji związku, nie mogą oni dostać pracy, bo restauratorzy nie chcą ich zatrudnić.

Powody ku temu są następujące: Restaurator ze względów kalkulacyjnych woli zatrudnić pracownika niewykwalifikowanego, gdyż koszt jego utrzymania jest niższy.

Pozatem dużą konkurencję stanowią kobiety — kelnerki. Są one dla restauratorów tem wygodniejsze, że prócz usługi gościom, mogą spełniać obowiązku porządkowe w lokalu.

CO MÓWI PREZES ZWIĄZKU RESTURATORÓW?

Tymczasem druga strona zainteresowana w zatargu, restauratorzy mówią coś wręcz przeciwnego.

Prezes Związku restauratorów tak tłumaczy tę sprawę:

— Wolimy przyjąć do restauracji chłopca nic nawet nie umiejącego, wyuczyć go i przygotować do egzaminu, niż zatrudniać tych kilkunastu bezrobotnych, wykwalifikowanych kelnerów, którzy, niestety, nie spełniają sumiennie swego obwiązku.

Wszyscy uczciwi kelnerzy mają pracę, ci zaś, którzy się skarżą, iż zatrudniamy niewykwalifikowanych, są bez pracy tylko z własnej winy.

iz. A.

Torebka, pierścionki i „niewiadomy kierunek"

— Trzeba będzie dać pieniądze służącej na zakupy bo dziś właśnie dzień targowy! — rzekła do siebie pani Marja S., z ul. Bernardyńskiej i poszła po swoją torebkę do przedpokoju, by dostać potrzebną sumę...

Ale na stoliczku pod lustrem torebki nie znalazła!

— Gdzież ona może być? — pomyślała zaniepokojona. — Przecie dobrze pamiętam, że zostawiłam ją tutaj!...

Niepokój jej o torebkę był tem większy, że chociaż zawierała w sobie w tej chwili tylko 8 zł., ale jednocześnie znajdowały się w niej akurat i dwa złote pierścionki, łącznej wartości 107 zł.!!...

Niestety, najbardziej szczegółowe poszukiwania w całem mieszkaniu nie dały rezultatu, — torebka znikła jak kamfora, — a ponieważ jednocześnie z nią, — dziwnym zbiegiem okoliczności, — znikła także z mieszkania sublokatorka pani Marji Olga D., udając się w niewiadomym kierunku, — meldunek o popełnieniu tej kradzieży przez sublokatorkę, który złożyła do policji poszkodowana, uznać należy za całkiem logiczny finał tej tajemniczej historji...

Wincuk Markotny

„Jeszcze nie gotowe!"

— Przyniosłam panu ekórę na wierzchy i na zelówki na buty i lakierki, które zamówił u pana mój mąż! — rzekła do szewca pani Stefanja. — Widzi pan jaka doskonała skóra? Spodziewam się, że wykona pan obstalunek szybko i sumiennie?

— A to już paniczka, wiadomo, co tak! — odrzekł uprzejmie mistrz dratwy, — Bendzi wszystko w okuratności! A na kont aligańckiego wyglondu, prosza nie bezpokoić sia, — fachowe ludzi jestemi — zrobim obuwia jak słonca!

Gdy, po tygodniu, pani Stefanja zgłosiła się po obstalunek, szewc oświadczył jej lakonicznie, bez cienia poprzedniej przymilności, że: „Jeszcze nie gotowe! Prosza za tydzień!"

Ponieważ za następną wizytą sytuacja nie uległa zmianie i obuwie w dalszym ciągu nie było gotowe, pani Stefanja zażądała zwrotu materjału, ale szewc mruknął tylko niechętnie: „A nia mam ja czasu szukać teraz tej drachły! Nia durz, pani głowa!" i dalej stukał młotkiem...

Wobec takiego stanu rzeczy wypadło złożyć zameldowanie o przywłaszczeniu skóry wartości kilkudziesięciu złotych...

Wincuk Markotny

Dożywotnie więzienie dla ojcobójcy

WILNO Przez cały ubiegły tydzień czynna była w Głębokiem sesja wyjazdowa wileńskiego Sądu Okręgowego pod przewodnictwem sędziego p. Zaniewskiego ,przy udziale wotantów pp. Misiewicza i Bułhaka. Oskarżał p. prokurator Nowicki.

Jednym z rozpatrzonych na sesji tej procesów karnych był proces 28 - letniego włościanina z gminy mikołajewskiej, powiatu dziśnieńskiego, Konstantego Szweda, który w dniu 26 marca b. r. w kolonji Myśli zarąbał siekierą własnego ojca, Jana i rodzonego swego brata, Teodora, gdy ten stanął w obronie ojca.

Tłem zbrodni był spór o ziemię. Głowa rodziny, Jan Szwed, podzielił w roku 1931 ojcowiznę pomiędzy 3 -ech synów Piotra, Teodora i Konstantego i 2 -ie córki Aniutę i Lubę. Oskarżone mu Konstantemu dostało się 6 ha, które obrabiał do roku 1934. W roku następnym ojciec wydzierżawił od Konstantego tych 6 ha za czynszem 110 zł. rocznie i powierzył uprawianie tej działki drugiemu synowi, Teodorowi, u którego zamieszkał. Jeszcze po upływie dwóch dalszych lat, ojciec odmówił płacenia czynszu, powiadając, że to jego własna ziemia, innemi słowy odebrał Konstantemu jego działkę, którą mu poprzednio wydzielił. Od tego czasu powstawały między osk. Konstantym a ojcem jego i bratem ustawiczne spory, w czasie których Konstanty groził im zabójstwem,żądając zwrotu ziemi. Podczas jednej z takich kłótni. Konstanty zażądał od brata, aby zaniechał orania jego działki, a kiedy ten odmówił, utrzymując, że ojciec jemu teraz tych 6 ha wydzierżawił, rozwścieczony chłop porwał siekierę i zadał najpierw ojcu, a następnie bratu kilka strasznych ciosów w głowę. Brat zginął na miejscu, ojciec zmarł tego samego dnia w szpitalu w Dziśnie. Czapki - cyklistówki o bydwu ofiar zbrodni były dosłownie pocięte ostrzem siekiery. Scena ta rozegrała się w lesie. Zbrodniarz sam zameldował o swym czynie na posterunku policji w Mikołajewie, przedtem poszedł do matki swojej Marji, ucałował jej ręce i pożegnał słowami: „proszczaj mamoczka".

Zabójca skazany został na dożywotnie więzienie. Bronili go dwaj adwokaci wileńscy, Czernichow i Perelsztajn.

Przekroczył obronę konieczną

Echa zajścia z żydami na ul. Nowogródzkiej

WILNO Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym wileńskim znaleźli się wczoraj trzej młodzi ludzie: Waldemar Bagiński, lat 20, Michał Paliński, lat 17 i Ignacy Mić, liczący lat 18.

Bagińskiemu zarzucono w akcie oskarżenia,że 14 sierpnia b roku wieczorem uderzył Michela Grynfelda, furmana z zawodu, kamieniem w głowę, czem spowodował pęknięcie czaszki. Grynfeld zmarł cztery dni później skutkiem ropnego zapalenia opon mózgowych. Paliński i Mić oskarżeni byli o udział w bójce.

Oskarżeni wdali się w bójkę z żydami na ulicy Stefańskiej i Kijowskiej. Bagiński uderzył jednego z nich. Zebrał się tłum żydów, który skolei zaatakował chłopców. Ci poczęli uciekać ulicą Słowackiego w stronę Wielkiej Pohulanki. Dopędzono ich dorożką aż za ulicą Nowogródzką. Wówczas Bagiński, widząc grożące niebezpieczeństwo, począł bombardować pościg kamieniami, które mu dwaj inni podawali. Jednym z kamieni ugodzony został w głowę Grynfeld.

Osk. Bagiński wyjaśniał, że rzucał kamieniami, broniąc się przed pościgiem i powiedział: „może i trafiłem". Świadkowie, zeznawali przeważnie na korzyść oskarżonych.

Prokurator p. Tymowski, zrzekając się oskarżenia co do Palińskiego i Micia, domagał się ukarania Bagińskiego. Przedstawiciel powództwa cywilnego, p. Czernichow, domagał się ukarania wszystkich trzech, żądając przyznania powództwa w kwocie 101 zł. w tem 100 zł. za koszta leczenia i symboliczną złotówkę za krzywdę moralną. Obrońca apl. adw. p. Kownacki prosił o uniewinnienie wszystkich trzech oskarżonych, gdyż działali oni w obronie koniecznej, wobec groźnej postawy tłumu, odpierając atak.

Sąd uznał oskarżonego Bagińskiego za winnego przekroczenia granic obrony koniecznej, stosując z tego względu nadzwyczajne złagodzenie kary i skazał Bagińskiego na 3 miesiące aresztu, wliczając mu do kary areszt śledczy od 25 sierpnia b.r. począwszy.

Dwaj inni oskarżeni zostali uniewinnieni. Powództwo cywilne Sąd pozostawił bez uwzględnienia.

Odpowiedzi Redakcji

P. St. Sł. Informacje o sytuacji na Rusi Podkarpackiej, nadsyłane przez P.A.T. zamieszczamy narówni z całą prasą polską. Innych źródeł informacyjnych poza spóźnioną o parę dni prasą węgierską, włoską, francuską, lub niemiecką, nie ma. Pogląd Pana co do pochodzenia tych wiadomości nie wydaje się nam słuszny, aczkolwiek rzecz jasna, że może mieć często miejsce przesada, przejaskrawienie.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dziś o godz. 18-tej.

„MARIELLA"

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„PODLOTEK"

„PAN"

Filmy Deanny Durbin podobnie jak filmy Shirley Temple mają ustalony styl, wynikający z charakteru głównej „osoby". Na role bohaterki w „Pensjonarce" lub w „Podlotku" nie było lepszej kandydatki. Patrząc na sercowe perypetje sympatycznego podlotka, widzimy odbicie wiecznie powtarzającej się historji pierwszych uczuć. Pamiętnik, świadek gorących tęsknot, radości i zawodów musiał oczywiście zająć poczesne miejsce. On się też stał łącznikiem w nawiązaniu porwanych nici. Wszystko inne odbyło się według odwiecznych norm. do szczęśliwego happy-endu włącznie.

Obraz jest pełen pogody i wdzięku młodości. Nawet niektóre niedociągnięcia scenarjusza, wynikające ze specyficznie amerykańskiego podejścia do tematu, nie potrafiły popsuć ogólnego wrażenia.

Deanna Durbin wygląda coraz ładniej, śpiewa coraz lepiej. Możemy oczekiwać po niej wielu dobrych filmów.

Dawny znajomy, wyrośnięty już porządnie Jackie Cooper, doskonale oddaje postać zakochanego młodzieńca.

W dodatkach oryginalna kolorowa wyprawa myszy na księżyc.

Tad. O.

Teatr Muzyczny „LUTNIA"
Początek o godz. 8.15 wiecz.
Występy Janiny Kulczyckiej
Dziś po cenach propagandowych
Bal w Savoy'u
P. Abrahama.
W roli Tangolity — T. MASŁOWA.

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK
Dziś 22 Cecylji P.
Jutro Klemensa

Wschód słońca g. 7.04
Zachód słońca g. 3.06

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

w dniu 22 listopada 1938 r.

Rano pogodnie i dość ciepło przy silnych wiatrach południowych. W ciągu dnia, począwszy od zachodu kraju, stopniowy wzrost zachmurzenia, obfite deszcze i ochłodzenie przy silnych, porywistych wiatrach z zachodu. Widzialność osłabiona.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: — Sapożnikowa (Zawalna 41), Rodowicza (Wielka 53), Augustowskiego — (Mickiewicza 10), Narbuta (Św. Jańska 2), Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Hotel „St. Georges"
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

NAUKA

— **„Instytut Germanistyki"** — Zamkowa 10. Nauka języka niemieckiego. Nowe grupy od 1 grudnia 1938 roku.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **350 Środa Literacka,** w dniu 23 listopada poświęcona będzie pamięci znakomitego poety Tadeusza Micińskiego w dwudziestą rocznicę jego zgonu. Na program złożą się recytacje poezji Micińskiego, referat o twórczości Poety opracowany przez Irenę Sławińską oraz pieśni Różyckiego do słów Micińskiego w wykonaniu Zofji Wyleżyńskiej.

— **X Psiedzenie Naukowe Wileńskiego T-wa Lekarskiego wspólne z Wileńskim Komitetem do Walki z Rakiem** z okazji 40-lecia odkrycia radu i Ogólnopolskiego Tygodnia Przeciwrakowego odbędzie się w środę, dnia 23 bm. o godzinie 20-tej w lokalu przy ul. Zamkowej 4.

W programie referaty: 1. Mgr. Wacław Turczyński — Pierwiastki promieniotwórcze i ich własności. 2. Prof. dr. Kornel Michejda — Zabiegi operacyjne przy nowotworach złośliwych. 3. Prof. dr. Władysław Jakowicki — Kilka uwag w sprawie raka macicy, na podstawie materjału Kliniki Ginekologicznej Wileńskiej. 4. Prof. dr. Kazimierz Pelczar — Niektóre wytyczne postępowania w przypadkach daleko posuniętych spraw nowotworowych.

— **Ciekawy odczyt.** W dniu 22 listopada r. b. o godz. 19-ej w lokalu przy ul. Wileńskiej Nr. 33 p. inż. Karol Klukowski, uproszony przez Stowarzyszenie Techników Polskich w Wilnie, wygłosi odczyt na temat: „Zagadnienie hutnictwa żelaznego w Polsce".

Ze względu na długoletnie doświadczenie p. inż. K. Klukowskiego, jako Dyrektora największych w Polsce i Rosji hut żelaznych, odczyt może dać dużo ciekawego materjału nietylko dla świata technicznego, lecz i szerszego społeczeństwa. Wstęp wolny. 5281

— **Nadzwyczajne Ogólne Zebranie** członków T-wa „Kredyt Bezprocentowy" w Wilnie odbędzie się dn. 24-go listopada rb. o godzinie 19 w pierwszym terminie i o godzinie 19.30 w drugim terminie w lokalu Polskiego Spółdzielczego B-ku Rzemieślniczego w Wilnie, przy ul. Portowej nr. 28.

Porządek dzienny: 1. Zatwierdzenie uchwały Zarządu w sprawie pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego (par. 24 Statutu) 2. Wolne wnioski.

— **Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej.** W pracach tegorocznych Koła Wileńskiego Z. P. I. K. są przewidziane między in. cykle zebrań ogólnych, poświęconych tematom twórczości literackiej i artystycznej (sztuka religijna) w oświetleniu katolickiem. — Dzisiejszy wieczór będzie poświęcony twórczości literackiej pisarzy współczesnych.

P. Wanda Achremowiczowa omówi powieści J. Iwaszkiewicza:

1) „Młyn nad Utratą",
2) „Pasje błędnomierskie".

P. Stanisława Cywińska zaś powieść J. Parandowskiego. — „Niebo w płomieniach".

Początek zebrania o godz. 19 w lokalu własnym (Zamkowa 8 — I p.). — Goście mile widziani.

AKADEMICKA

— **Sdalicja Marjańska Akademików USB.** We środę 23 bm. o godzinie 19 w lokalu ogniska sodalicyjnego (Wielka 64) odbędzie się zebranie ogólne członków SMA. Obecność bezwzględnie konieczna.

— **Sodalicja Marjańska Akad.** zawiadamia, że dnia 22 o godz. 19-tej odbędzie się próba deklamacji chóralnej w „Ognisku". Obecność konieczna.

RÓŻNE

— **Pokaz gospodarczy.** Liceum Gospodarcze ZPOK zawiadamia, że we wtorek dn. 22 b. m. o godz. 17 w lokalu szkoły przy ul. Bazyljańskij 2/17 odbędzie się pokaz: „Racjonalne sposoby przyrządzania mięsa" — (Sztuka mięsa zapiekana, befsztyki, sznycle, roastbeef po angielsku, polędwica we francuskiem cieście, zraziki z jarzynami, rulada wołowa). Wstęp na pokrycie kosztów produktów 1 zł., dla członkiń ZPOK 75 gr.

TEATRY I MUZYKA

— **Klub Muzyczny oraz Klub Prawników** urządzają dziś we wtorek dnia 22 bm. koncert reprezentacyjny skrzypaczki Eugenji Umińskiej i pianisty Zygmunta Dygata w sali Klubu Prawników, ul. Mickiewicza 24, godz. 8 m. 15 w.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE „Mariella" w Teatrze na Pohulance** Dziś, we wtorek dnia 22-go listopada o godz. 18-ej ciekawa sztuka angielskiej autorki Keith Winter „Mariella" w reżyserji dyr. Kielanowskiego. Oprawa dekoracyjna — Jan i Kamila Golusowie. Ceny popularne.

Jutro, w środę dnia 23 listopada o godzinie 20-tej „Mariella"

Calderon najbliższą premjerą Teatru Miejskiego. Najbliższą premjerą Teatru Miejskiego będzie komedja Calderona „Sędzia z Zalamei" w przekładzie poetyckim Edwarda Porębowicza. Przygotowuje reżysersko dyr. Kielanowski. Będzie to barwne przedstawienie, w którem zjednoczy się taniec, śpiew, i poezja w całość interesującego a wesołego widowiska.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" Występy J. Kulczyckiej.** Dziś „Bal w Savoyu", w roli Tangolity — T. Masłowa. Ceny propagandowe.

WŁADYSŁAW NAGŁOWSKI
Wilno, Mickiewicza 7, tel. 29-39
Naczynia kamienne, emaljowane, porcelana, fajans, szkło, aluminjum, galanterja, sprzedarstwo domowe.
Hurt. Detal.
CENY NAJNIŻSZE.

ZAKŁAD KRAWIECKI
JANA RYNKIEWICZA
został przeniesiony z ulicy Królewskiej 1 na Zamkową 3-4
Przyjmuje się obstalunki z własnych i powierzonych materjałów.

„Krysia Leśniczanka", grana będzie po cenach propagandowych jutro.

Sobotnia premjera „Adrienne" najnowszej operetki repertuaru scen zagranicznych, niewątpliwie wywoła wielkie zainteresowanie, bowiem treść i tytuł zaczerpnięty jest z wielkiego dzieła dramatycznego autora Scribe'a.

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRJA: — „Żółty pirat".
CASINO: — „Serce i szpada".
HELJOS — Genjusz sceny
JUTRZENKA — Wierna rzeka
LUX: Ich stu i ona jedna
MARS: — „Lord Jeff".
KPW „OGNISKO": — „Królowa tańca".
PAN: — „Podlotek".
ŚWIATOWID: — „Tango Notturno".
B. K. „ZNICZ": — „Gdy kwitną bzy".

ZNACZONE ŚWINIE

GŁĘBOKIE. W celu zwalczania plagi wałęsających się świń po drogach publicznych, powiatowy zarząd drogowy w Głębokiem zaopatrzył służbę drogową na obszarze powiatu dziśnieńskiego w niezmywającą się farbę, przy pomocy której służba drogowa będzie znaczyć wałęsające się samopas świnie, w celu łatwiejszego ustalenia właścicieli świń, którzy następnie będą surowo karani w trybie karno - administracyjnym.

OSTATKI RADJOWE

RECITAL FORTEPIANOWY

Utwory fortepianowe współczesnych kompozytorów francuskich (Poulenc, Ibert i Ravel) wykona Zofja Kerntopf - Romaszkowa o godz. 18.05 dnia 22 bm.

„NAUCZYCIEL WIEJSKI"

Praca nauczyciela wiejskiego niejednokrotnie niedoceniana i zapomniana przez ogół, obfituje w różnego rodzaju wydarzenia i przeżycia. Nikodem Krassowski nauczyciel ludowy z Wołejkowicz opowie słuchaczom o doli i niedoli oświatowca na wsi w dniu 22 bm. o godz. 13.05.

RECYTACJE PROZY

W tak zwanym odcinku prozy usłyszymy fragmenty z doskonałej książki Jerzego Bernanosa „Pamiętnik wiejskiego proboszcza" (godz. 8.50 w dn. 23 i 24 bm.).

„Czytanki wiejskie" — uwzględnią słynną i zawsze aktualną książkę Jonatana Swifta „Podróże Guliwera" (25 i 26 bm. o godz. 8.50).

TRAGEDJA FLORENCKA

23 listopada o godz. 18-ej Rozgłośnia Wileńska nada interesujące słuchowisko „Tragedja florencka" według znanego utworu Oskara Wilde'a. Zradjofonizował Adam Cehak - Stodor. Wyraziste sylwetki trojga bohaterów, żywa i dramatyczna akcja, wysoka klasa poetycka utworu — wszystko to sprawi, iż całości słuchać się będzie z zapartym oddechem.

Programy radiowe

WILNO

Wtorek, dnia 22 listopada 1938 roku

6.57 Pieśń poranna patrz program warszawski; 7,00 Dziennik poranny 7,15 Muzyka z płyt 8,00 Audycja dla szkół 8,10 Program na dzisiaj patrz program warszawski, 8,15 Muzyka popularna patrz program warszawski 8,50 Czy tylko praca w domu? — pogawędkę dla kobiet prowadzi Zofja Iwaszkiewiczowa patrz program warszawski 9.00 — 11,00 Przerwa, 11.00 Audycja dla szkół 11,15 Japonja w muzyce patrz program warszawski 11,57 Sygnał czasu i hejnał 12,03 Audycja południowa 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji patrz program warszawski 13,05 Sprawy wiejskie: Nauczyciel ludowy — pog. Nikodema Krasowskiego patrz program warszawski 13,15 Muzyka lekka patrz program warszawski 14.00 — 15.00 Przerwa 15.00 Mam 13 lat — powieść dla młodzieży 15.15 Mała skrzyneczka dla dzieci miejskich — prowadzi Ciocia Hala patrz program warszawski 15.30 Muzyka polska 16.00 Dziennik południowy 16.05 Wiadomości gospodarcze 16.15 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych 16.25 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego w wyk. Hanny Łosakiewicz - Molickiej 16.45 Z pamiętników Obrońców Lwowa — recytacja 17,00 Audycja śląsko - lwowska (z okazji przyjazdu do Lwowa 3000 Ślązaków) 17,30 Z pieśnią po kraju 18,00 Sylwetki sportowców patrz program warszawski 18,05 Utwory fortepianowe w wyk. Zofji Kerntopf - Romaszkowej patrz program warszawski 18,20 „Modne teki" — gawęda regjonalna Leona Wołłejki patrz program warszawski 18,30 Audycja dla robotników 19,00 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycje informacyjne 21,00 Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. Trans. z sali Konserwatorjum Warszawskiego 22,00 „Temperamenty" — powieść mówiona 22,15 Pieśń zwycięstwa — koncert z okazji 20-lecia Obrony Lwowa; 22,55 „110 lat istnieje Konwent Polonja" — reportaż Łukasza Pągowskiego patrz program warszawski 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty 23,05 Zakończenie programu patrz program warszawski.

BARANOWICZE

6.57 — 7,00 Pieśń poranna 8,10 Nasz program 8,20 — 9,00 Muzyka 11,20 — 11,57 Popularne utwory Beethovena 14,00 — 15.00 Muzyka z płyt 15.30 Kuchnie nie dymiące i porządne garnki — pog. dla kobiet 15.40 — 16.00 Muzyka. 16.00 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Wtorek, dnia 22 listopada 1938 r.

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15— Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Aud. południ. 13.00 Przerwa. 15.00 „Mam 13 lat' '— powieść. 15.30 Skrzynka ogólna. 16.00 Dziennik popoł. 16.05 Wiad. gospodarcze. 16.15 Przegl. aktualności finansowo- gospodarczych. 16.25 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego. 16.45 Z pamiętników obrońców Lwowa. 17.00 Audycja śląsko - lwowska. 17.30 Z pieśnią po kraju. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Aud. dla robotników. — 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Aud. informacyjne. 21.00 Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. 22.00 „Temperamenty" — powieść. 22,15 „Pieśń zwycięstwa" — koncert. 22.50 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz. — Komunikat meteorolog 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

Środa, dnia 23 listopada 1938 roku

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7,00 Dziennik poranny 7,15 Muzyka 8,00 Audycja dla szkół 8,10 — 11,00 Przerwa 11,00 Audycja dla szkół 11,20 Popularne utwory Beethovena 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12,03 Audycja południowa 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników 13,30 „Haydn" — audycja muzyczna 14.00 — 15.00 Przerwa 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik południowy 16.05 Wiadomości gospodarcze 16.15 Kronika naukowa 16,30 Recital fortepjanowy 17,00 O promieniach radu i Roentgena 17,15 Opowieść o Bachu 18,00 Audycja dla wsi 18,30 Piosenka lwowska w biegu lat dziejowych 19,00 Audycja żołnierska 19,30 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycje informacyjne 21,00 „Nasza poczta" 21,10 Recital śpiewaczy Ady Sari 21,40 Nowości literackie 22,00 Dzieje symfonji 22,55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 22,05 Wiadomości z Polski w języku francuskim 23,15 — 23,55 Patrz program Warszawy I.

pod MIKROSKOPEM stale badamy
idealną miałkość naturalnego produktu z atomizowanych cebulek lilii białej, nie szkodliwego dla cery, nie zatykającego porów, upiększającego, w 14 odcieniach karnacji
pudru ABARID

HELIOS | PREMJERA.
Film, jakiego jeszcze nie było! Złota serja Polska.
TYTAN SCENY Ludwik Solski w arcyfilmie
GENJUSZ SCENY
W rol. gł. asy sceny i ekranu:
Barszczewska, Engelówna, Kajzerówna, Węgrzyn, Stępowski i inni.
Film, który każdego wzruszy, każdego rozśmieszy i każdemu da niezatarte wspomnienia artystyczne. Nadprogram: Atrakcja i aktualności.

CASINO | PRZYGODA W SZANGHAJU
PREMJERA.
Dziś najaktualniejszy film doby obecnej
W rol. gł.: DOLORES del RIO i George Sanders.
Oryginalne sceny nalotu bombowców na bezbronne miasto. Kto dostarcza broń stronom wojującym? Nad program: DODATKI. Początek o g. 4-ej.

Dziś najnowszy sukces
PHM
Deanna DURBIN
„PODLOTEK"

MARS | Dziś
Dwaj mali genjusze ekranu
Freddie Bartholomew oraz Mickej Rooney
w świetnym, wzruszającym filmie p.t. „LORD JEFF"

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID", Mickiewicza 9.
POLA NEGRI w swoim najnowszym i największym filmie
„Tango Notturno". Początki seans. o g. 4, w święta od godz. 1-ej

MASAŻYSTA i MASAŻYSTKA
dyplomowani
EDWARD I MARJA KLUCZWAJT
J. Jasińskiego 11 m. 3.
3078—5005

Kupno i sprzedaż

POSZUKUJĘ dzierżawy gospodarstwa rolnego od 10 ha do 100 ha. Pożądany dobry dojazd do Wilna. Zgłoszenia listowne: Wilno Antokolska 30 m. 11 M. Suszyńska.

KUPNO - SPRZEDAŻ: Mebli, dywanów, kilimów, futer, porcelany, kryształów, obrazów, bronzy, srebra, rzeczy antycznych, domowych i okazyjnych. Najtrwalsze meble stylowe. — Świeży transport **dywanów perskich** f-ma „OKAZJA" Wileńska 26.

Lokale

POSZUKUJE się 2 pokoi umeblowanych lub nie z wygodami w śródmieściu. Oferty „Słowo" sub „wypłacalny".

POKÓJ duży, ładny, niekrępujące wejście, wygody, wynajmę samotnemu solidnemu Panu św. Jacka 10 róg Zakretowej. 3293—5325

POKÓJ do wynajęcia Mickiewicza 1 m. 15. 3291

Nauka

NAUCZYCIELKA francuskiego (rodowita) matura, W.S.H. konwersacja; porawia wadliwy akcent. Portowa 19 m. 11. Parter, od podwórza na prawo. 5301—3269

Poszukują pracy

RYSUNKI I ILUSTRACJE do wydawnictw — opracowywanie i utwory. Od 3 zł. Wilno, skrytka listowa 185.

BEZROBOTNY inteligent nienależący do uprzywilejowanych, którego pensja miesięczna wynosi 12 zł. i któremu nie dają możności zapracować, uprasza ludzi o szlachetnem sercu o używane palto. Administracja „Słowa" dla „Inteligenta".

MŁODA soba kochająca bardzo dzieci szuka pracy. Posiada referencje. Wymagania najskromniejsze. Oferty do „Słowa' sub „bardzo potrzebująca"

Zguby

ZGUBIONA torebka damska z pieniędzmi 18 listopada w godz. 18—19 na ulicy Wileńskiej; uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem kierowniczce szkoły im. E. Orzeszkowej — zaułek Ponomarski 2 m. 1 na Zarzeczu, lub do III komisarjatu. 3289

KWIT ZASTAWNICZY wydany przez Zakład Zastawniczy KKO w Wilnie na imię Jana Kochanowskiego unieważnia się: 5326—3294

ZGINĄŁ mały piesek, rasy pinczer, biały.

Odprowadzić: Witoldowa 40 m. 4 za wynagrodzeniem. 3292 — 5324

Różne

O POMOC błaga chora b. nauczycielka muzyki (z powodu wyczerpania sił nie mogąca zarobić) nie mając żadnych środków do życia kompletnie — umierająca z głodu. Łaskawe ofiary przyjmuje Adm. „Słowa".

Sensacją sezonu są
rewelacyjne modele odbiorników
TELEFUNKEN
NA KTÓRE USŁYSZYSZ CAŁY ŚWIAT
Bezpłatne demonstracje i sprzedaż na dogodne raty i dostępnych warunkach
w znanej firmie
„RADIO-MOTOR"
WILNO, WIELKA 10 — TEL. 24-01

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1 szpalt. w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadesłane milim. 75 gr. Kronika reklam. milim 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świąteczn. oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelaryczne o 50 % drożej. Układ ogłosz. w tekście i za tekstem 6-cio szpaltowy. Adm. nie przyjm. zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracja nie obowiązuje.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz
Wilno, drukarnia „Słowo", Zamkowa 2.
Redaktor: Władysław Bodak